WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | CZWARTEK, 19 STYCZNIA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 17



MISS SPOONER, największa i najwybitniejsza pilotka angielska zmarła przed kilku dniami na grypę.



W tych dniach obchodzić będziemy 150-letnią rocznicę urodzin wielkiego pisarza francuskiego Henryka Stendhala.

Sprawy polskie w Lidze Narodów

Wczasie sesji styczniowej rada Ligi rozpatrzy skargę niemiecką przeciw reformie rolnej w Polsce i skargę mniejszości polskiej w sprawie teroru politycznego w Niemczech.

Czy p. Rosting pozostanie na stanowisku wysokiego komisarza w Gdańsku.

Warszawa, 17 stycznia.

(B) Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Józef Beck po przebytem zapaleniu opłucnej dochodzi z wolna do zdrowia i w ciągu najbliższych dwuch dni obejmie urzędowanie.

Min. Beck nie przerywał zresztą prac i z domu w czasie choroby wydawał dyspozycje do centrali. **W końcu bieżącego tygodnia min. Beck wyjeżdża do Genewy na rozpoczynającą się w dniu 23 b. m. sesję styczniową rady Ligi Narodów.** Na sesji tej znajduje się kilka spraw żywo obchodzących Polskę. **Rada Ligi ma mianować Wysokiego Komisarza dla Gdańska przyczem z pewnych kół wysuwają propozycję dalszego przedłużenia mandatu tymczasowego dla Rostinga**, który z ramienia rady Ligi urzęduje obecnie w Gdańsku.

Następnie radi Ligi rozpatrzy cztery skargi niemieckiej mniejszości narodowej na Górnym Śląsku, dotyczące spraw mniejszego znaczenia, oraz powróci do rozpatrzenia wielkiej skargi niemieckiej na sposób wykonywania reformy rolnej w Polsce w stosunku do właścicieli narodowości niemieckich, będących właścicielami wielkich obszarów ziemskich.

Jak wiadomo, skarga niemiecka twierdzi, że w stosunku do tych właścicieli stosuje się szykany w postaci szybkiego tempa wywłaszczania, znacz nie szybszego aniżeli w stosunku do pol skich właścicieli ziemskich.

Pozatem znajdują się **dwie poważne skargi polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, dotyczące teroru politycznego przy wyborach, stosowanego ostatnio w czasie wyborów do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego przez władze administracyjne, wskutek czego listy polskie utraciły kilka mandatów.**

Wreszcie rada Ligi Narodów rozpatrzy **trzy sprawy celne polsko-gdańskie.**

Jak widać z powyższego, większość spraw, znajdujących się na porządku obrad styczniowej sesji rady Ligi Narodów dotyczy Polski i stąd obecność min. Becka w Genewie stanie się nieodzowną. W pierwszych dniach lutego r. b. nastąpi w Genewie wznowienie obrad konferencji rozbrojeniowej, która ma zastanowić się nad konsekwencjami przyznanego Niemcom przez cztery wielkie mocarstwa równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń.

Szefem delegacji polskiej na konferencji rozbrojeniowej będzie w dalszym ciągu gen. Burhardt-Bukacki.

Dyskusja o konflikcie mandżurskim

na nadzwyczajnem Zgromadzeniu Ligi Narodów. — Pogłoski o demarche ambasadora St. Zjednoczonych w Londynie

Genewa, 17 stycznia.

Wczoraj popołudniu zebrał się pod przewodnictwem belgijskiego ministra spraw zagranicznych komitet 19-go nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów.

Sekretarz generalny, sir Drummond, złożył sprawozdanie o odbytych od czasu ostatniej sesji komitetu rozmowach z delegatami Chin i Japonji, zaznaczając w szczególności, że **rząd japoński zbadał nową formułę postępowania rozjemczego pomiędzy Chinami i Japonją, celem umożliwienia załatwienia konfliktu mandżurskiego.**

Niektórzy mówcy wyrazili niezadowolenie z powodu powolności obrad Ligi Narodów w tej sprawie i **domagali się od nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi decydujących rozstrzygnięć.**

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w środę. Zajmie się ono odpowiedzią rządu japońskiego.

Londyn, 17 stycznia.

Wczorajsze pogłoski o demarche ambasadora St. Zjednoczonych w Londynie w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego **nie znajdują ze strony czynników oficjalnych ani potwierdzenia, ani zaprzeczenia.**

We czwartek odbędzie się posiedzenie gabinetu, które, jak twierdzą w Londynie, będzie decydujące, o ile chodzi o zajęcie przez Anglję stanowiska.

Proces Gorgonowej

wyznaczony na 28 lutego

Warszawa, 17 stycznia.

Sprawa Gorgonowej przed sądem przysięgłych w Krakowie, odbędzie się w dniu 28 lutego r. b. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie wice prezes sądu apelacyjnego w Krakowie Jendl. Oskarżać będzie prok. Szypuła oraz dodatkowy oskarżyciel Przytulski. Prawdopodobnie jeszcze przed rozprawą główną, przewodniczący kompletu sędziowskiego przeprowadzi wizję lokalną w Brzuchowicach przy udziale obrońców i oskarżonej.

Mąż Gorgonowej, który miał przyjechać na rozprawę z Ameryki, nie daje narazie o sobie znaku życia, mimo iż przedtem korespondował z obrońcami oskarżonej.

Rząd Schleichera zachwiany!

Wrazie upadku gabinetu, Reichstag będzie rozwiązany.

Berlin, 17 stycznia.

Liczą się tu poważnie z nowym konfliktem rządowym, wywołanym przez narodowych socjalistów.

Przewiduje się, że na najbliższem posiedzeniu Reichstagu wniosek o votum nieufności dla rządu Schleichera zdobędzie olbrzymią większość. Na votum nieufności dla rządu Prezydent, jak twierdzą, odpowiedzieć ma ponownem rozwiązaniem Reichstagu.

Wybory odbyłyby się wtedy w drugiej połowie lutego.

Niezwykłe oszustwa „hrabiego" Rodowicza

Podawał się on za dygnitarza ministerjalnego i lekarza

Grudziądz, 17 stycznia.

W ostatnich czasach zdemaskowany został w Grudziądzu niejaki Edward hr. Jastrzębiec — Matuszelański, który dopuścił się szeregu oszustw za co skazany został na więzienie.

Nie minęły jeszcze echa tamtej afery, a już w Grudziądzu pojawił się drugi tego rodzaju „hrabia", **tym razem Mieczysław Korwin-Rodowicz.** Rodowicz ujęty w 1926 roku w Chojnicach za fałszerstwo 2-złotówek i dprawianie niedozwolonej praktyki lekarskiej skazany został na kilkuletnią karę więzienia, którą odsiedział w Grudziądzu. Po odbyciu kary osiedlił się on wraz z żoną w Grudziądzu wynajął tu jedną z najpiękniejszych wil, którą urządził wspaniale.

Na drzwiach willi umieścił wizytówkę z napisem: **„Mieczysław hr. Korwin-Rodowicz"**, pozatem wszystkim opowiadał, że jest wyższym urzędnikiem Ministerstwa Skarbu.

W tym charakterze zdołał poszkodować **kupca Ertla w Grudziądzu na 60 tysięcy złotych, obiecując mu wzamian „swe poparcie".** Za oszustwo to Rodowicz otrzymał ostatnio dalszych 5 lat więzienia.

W ostatnich dniach wyszła na jaw jeszcze jedna sprawka Rodowicza a mianowicie wmówił on jednemu z obywateli grudziądzkich, któremu przedstawił się jako lekarz chorób wewnętrznych, że obywatel ten cierpi na pewną „dyskretną chorobę". Mało tego, oszust zdołał wmówić ponadto, że chorobą tą zarażona została cała rodzina owego obywatela, skutkiem czego zachodzi konieczność leczenia. Za przeprowadzenie „kuracji" Rodowicz zdołał pobrać a kon **to przeszło 3.800 zł.**

Obecnie obywatel ten zwrócił się do lekarzy - specjalistów, którzy stwierdzili **że choruje on jedynie na łatwowierność, a „diagnoza" Rodowicza była pospolitem oszustwem.**

250 tys. złotych

ofiarował Bank Polski dla bezrobotnych

Warszawa, 17 stycznia.

Jak się dowiadujemy, Bank Polski ofiarował 250.000 zł. na cele funduszu pomocy bezrobotnym.

Frankfurt, 17 stycznia.

Prasa donosi z Kassel o wydaleniu z partji hitlerowskiej 12 członków między innymi posła na sejm pruski Verne. **Oficjalny komunikat partyjny podaje jako dowód, rozkładową działalność wydalonych w łonie partji.**

Rokowania sowiecko--japońskie

o zawarcie paktu o nieagresji

Moskwa, 17 stycznia.

Tass wydał komunikat o przebiegu ostatnich rokowań sowiecko-japońskich o pakcie o nieagresji.

Rząd japoński w nocie z 16 grudnia 1932 r. odpowiedział odmownie na propozycję zawarcia paktu w danym momencie, proponując uprzednio załatwienie spraw, które mogłyby się stać przedmiotem konfliktu między obu krajami, i wysunął m. in. **propozycję utworzenia japońsko - rosyjsko - mandżurskiego komitetu celem niedopuszczenia do ewentualnych incydentów pogranicznych.**

Rząd sowiecki w nocie z 4 stycznia r. b., polemizuje m. in. z tezą japońską o uprzednim rozstrzygnięciu wszelkich spraw spornych, uważając, że nie żabez piecza to przed powstaniem tego rodzaju kwestji w przyszłości.

Nota stwierdza dalej, że pomiędzy Sowietami a Japonją niema żadnych sporów, których nie możnaby było rozstrzygnąć w drodze pokojowej. Wrazie przestrzegania zobowiązań nie zajdą żadne incydenty pograniczne.

W końcu rząd rosyjski wyraził swoją zgodę na rozpatrzenie propozycji japońskiej w sprawie utworzenia komitetu japońsko-rosyjsko-mandżurskiego.

Skazany na śmierć w Czechach

omyłkowo wypuszczony z więzienia

Praga, 17 stycznia.

(t) Wielką sensację wywołał fakt omyłkowego wypuszczenia na wolność skazanego na śmierć, osadzonego w więzieniu w Morawskiej Ostrawie.

W więzieniu tem siedziało dwuch aresztantów o jednakowem nazwisku.— Jeden z urzędników kazał zwolnić odsiadującego kilkudniowy areszt. Dozorca uwolnił jednak skazanego na śmierć.

EXPRESS KRAKOWSKI I MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Odroczenie rozprawy przeciw dwum akademikom

Wczoraj odbywała się w dalszym ciągu rozprawa przeciwko dwum akademikom U. J. I. Cukiermanowi i L. Lewinowi oskarżonym o działalność komunistyczną.

Sąd przesłuchał kilkunastu świadków m. innemi dr. Bolesława Drobnera i docenta statystyki U. J. Langego. Z powodu niestawienia się trzech świadków i biegłego do spraw politycznych — rozprawę odroczono do 23 b. m.

Wniosek obrońców o wypuszczenie oskarżonych na wolną stopę został odrzucony.

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW I RYB W KRAKOWIE.

Komitet VIII Wystawy drobiu etc., która odbędzie się w dniach od 1—5 lutego br. w Miejskiej Hali Wystawowej przy ul. Rajskiej 12 zawiadamia, że wystawcy przesyłający eksponaty na wystawę korzystają w drodzę powrotnej pociągami pośpiesznymi i osobowymi ze zniżki 50 proc. biletu klasy I, II i III po wykazaniu się w kasie biletowej poświadczeniem Komitetu Wystawy.

Eksponaty przesyłane na wystawę koleją, przyjęte będą w drodze powrotnej bezpłatnie, o ile przedłożony będzie stary list przewozowy nadawczy.

Osoby zaś zwiedzające wystawę o ile przejazdy swe odbywać będą grupami, składającemi się conajmniej z 15 osób a odległość przejazdu w jedną stronę wynosić będzie nie mniej, niż 30 klm., będą mogły korzystać z 33 i 1/3 proc. zniżki od cen normalnych przy przejazdach w jedną i drugą stronę.

Komitet VIII Wystawy drobiu etc. przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji w Krakowie, ul. Poselska l. 10. Oddział Weterynaryjny Wydziału IX. Magistratu.

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w środę i następne dni tygodnia do piątku włącznie na przedstawieniach wieczorowych, po cenach zniżonych, świetna komedja Jakóba Deval'a „Mademoiselle" z mistrzowską odtwórczynią roli tytułowej, znakomitą artystką scen polskich Stanisławą Wysocką w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu naszej sceny pp.: Bednarskiej, Ludwiżanki, Werwicz, Walewskiej, Leliwy, Staszewskiego, Woźnika, Wrońskiego, Kondrata.

„KOŃ PAROWY"

niezwykle ciekawy utwór współczesny nieznanego dotąd na scenach polskich autora, jednocześnie artysty malarza Adama Bunscha, będzie najbliższą prapremjerą krakowskiego teatru. Realizację utworu przygotowuje z współudziałem autora dyr. Juljusz Osterwa, w obsadzie zespołu artystów naszej sceny pp.: Bednarską, Jaworską, Romowicz, Walewską, Burnatowicz, Karbowski, Kondrat, Mazanek, Modrzewski, Orszański, Pągowski, Ruszkowski, Turski, Woźniak, Woźnik, Zastrzeżyński.

ARTUR RUBINSTEIN,

należący do największych współczesnych pianistów-wirtuozów da się usłyszeć publiczności krakowskiej jako solista Koncertu Symfonicznego, dziś w środę 18 bm. w Starym Teatrze. W koncercie współdziała doborowa orkiestra złożona z członków Zawod. Zw. Muz. R. P. pod wytrawną ręką dyr. Bolesława Wallek - Walewskiego.

MAURYCY ROSENTHAL,

znakomity pianista-wirtuoz, którego koncerty w Krakowie cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę, dn. 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1.50 do 6.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH w KRAKOWIE

Rynek A—B „Pod Białym Orłem" tel. 125-74, ul. Łobzowska 6 „Apteka" tel. 173-36, ul. Grzegórzecka 9 „Pod Świętą Klingą" tel. 138-57, ul. Długa 4 „Pod Złotym Lwem" tel. 102-94, ulica Krakowska 19 „Pod Murzynem" tel. 101-21.

W Podgórzu: pl. Zgody 18 „Pod Orłem tel. 165-54.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. Im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Mademoiselle".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Dolly robi karjerę" i „Walc miłości".
„APOLLO" — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
ATLANTIC — „Dobranoc Wiedniu" (Jazz Buchanana w rol. gł. Ella Eisner).
PROMIEŃ — „Droga do raju" (w rol. gł. Liljana Harvey)
SŁOŃCE: — „Kongres tańczy" (w rol. gł. Erlach Liljana Harvey i Henry Garat)
SZTUKA: — „Biała Trucizna".
ŚWIT — „Tembi" (Czarny Władca) i „Na złamanie karku".
UCIECHA — „Congorilla"
WANDA — „Czemp" (w rol. gł. Wallace Beery)
DOM ŻOŁNIERZA: — „Skrzydlata flota" (w rol. gł. Ramon Novarro, Anita Page).
STARY TEATR: — Koncert symfoniczny ze współudziałem **Art. Rubinsteina.**

Nowy termin rozprawy Andrzeja Czumy,

oskarżonego o zabójstwo funkcjonarjusza kolejowego

W dniu 10 grudnia ub. roku odbywała się rozprawa przeciwko znanemu działaczowi politycznemu Andrzejowi Czumie, b. sekretarzowi związku zawodowego metalowców, oskarżonemu o dokonanie w czerwcu ub. roku **zabójstwa na osobie funkcjonarjusza kolejowego Karola Pocztowskiego w Szczakowej.**

Rozprawę grudniową odroczono celem powołania nowych świadków.

Jak się dowiadujemy, termin nowej rozprawy wyznaczony został na dzień 21 lutego r. b. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczyć będzie s. o. dr. Krupiński.

Mord na zabawie

Rozprawę sądową odroczono

Przed sądem okręgowym stanęli wczoraj dwaj mieszkańcy Brzegów pod Bierzanowem: Jan Wincencik i Jan Nosek.

W dniu 20 września ub. r. odbywała się w Brzegach zabawa. O godz. 7 wieczorem jeden z uczestników zabawy, Władysław Jeleń, będąc mocno pod gazem, wyszedł na drogę, gdzie zauważył muzykanta Partykę i kazał mu grać.

Gdy Partyka tłumaczył się, że nie ma przy sobie harmonji, **Jeleń rzucił się na niego.** Na krzyk napadniętego przybyło kilkunastu mieszkańców wsi z Wincencikiem na czele. **Poczęli oni bić Jelenia.** Ten rzucił się do ucieczki.

Gdy biegł obok domu Noska, wypadł z domu Nosek i również rzucił się na Jelenia. **W wyniku doznanych ran Jeleń wkrótce zmarł.**

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Sąd dopuścił szereg nowych świadków i sprawę odroczył. Kompletowi sędziowskiemu przewodniczy s. o. dr. Krupiński, wotują s. o. Pilarski i Solecki. Oskarża prok. dr. Lewicki. Broni emerytowany sędzia okręgowy dr. Konopacki i adw. dr. Lustgarten. Powództwo cywilne wnosi adw. Woźniakowski.

Właściciel domu poturbował lokatora,

który nie mógł uiścić czynszu

Przy ul. Wadowickiej 45, skromne mieszkanko zajmował 33-letni introligator Rubin Langer. Ostatnio źle mu się powodziło, to też nie mógł zapłacić czynszu.

Wczoraj właściciel domu wraz z dwoma synami napadł **na niego i pobił go tak dotkliwie, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe.**

Rannego odwieziono do kasy chorych.

Awanturnikom spisano protokuł.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce Herzoga

W fabryce wyrobów srebrnych Herzog przy ul. Berka Joselewicza 2, miał miejsce o godz. 5 po poł. nieszczęśliwy wypadek.

Wskutek własnej nieostrożności 16-letni Izak Eidner wsunął palce w tryby maszyny tak, że doznał zdarcia mięśni. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala.

Aresztowanie w restauracji

W restauracji Fahlera przy ul. Miodowej aresztowano Henryka Ziembę (Czarnowiejska 42) i Stefana Blarasińskiego z Górki Narodowej, którzy chcieli sprzedać motor elektryczny podejrzanego pochodzenia.

Motor zdeponowano w komisarjacie do czasu ustalenia skąd on pochodzi.

Samobójstwo młodej pielęgniarki

W domu przy ul. Wolności 43 na Olsty 20-letnia pielęgniarka Marja Sciborówna, popełniła samobójstwo. Zażyła ona większej ilości mieszanej trucizny. Denatkę odwieziono do szpitala.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Nowy zarząd gminy żydowskiej w Podgórzu

W niedzielę w godzinach przedpołudniowych wiceprezydent m. Ostrowski wobec zaproszonych członków Tymczasowego Zarządu dokonał w lokalu gminy wyzn. żyd. dzielnicy podgórskiej wprowadzenia w urzędowanie d-ra Rafała Landaua, przewodniczącego Tymczasowego Zarządu, mianowanego przez urząd wojewódzki.

Posypujcie chodniki piaskiem

Apel do dozorców

W okresie obecnych mrozów jest rzeczą niezmiernie ważną, aby dokładnie posypywać chodniki popiołem lub piaskiem. Szczególą pułapką dla przechodniów stają się chodniki, wyłożone drobniejszą lub zupełnie drobną kostką, gładką i śliską, jak szkło i w dodatku przeważnie krzywo ułożoną.

Azatem panowie dozorcy i dozorczynie! Oszczędzajcie skórę i kości przechodniów, a nie żałujcie taniego piasku, lub bezpłatnego popiołu, a wszyscy będą wam wdzięczni!

Zgon przy pracy

Do gmachu dyrekcji kolejowej przy Pl. Matejki wezwano pogotowie do robotnika kolejowego Władysława Gruszewskiego. Dostał on w czasie pracy krwotoku płuc i przed przybyciem lekarza zmarł.

Zwłoki odwieziono do kostnicy.

Wyrok uniewinniający w procesie Dyńskiego—prawomocny

W numerze z dnia 14 b. m. donosił „Express Ilustrowany" o uniewinnieniu Wilhelma Dyńskiego, kasjera kolejowego, oskarżonego o sprzeniewierzenie w czasie urzędowania kwoty 20-tysięcy zł. Wyrok wywołał wielkie wrażenie wśród sfer kolejowych, które się żywo są sprawą zajmowały.

Jak się dowiadujemy, do wczoraj t. j. trzeciego dnia po wyroku nie zgłosił prokurator zażalenia nieważności, wobec czego wyrok uniewinniający Dyńskiego stał się prawomocnym.

Złodziej okrada mieszkania

Onegdaj ostrzegaliśmy naszych Czytelników przed nowym procederem przy dokonywaniu kradzieży przez osobników udających, że oglądają mieszkanie do wynajęcia. Dziś ponawiamy to ostrzeżenie podając dokładny opis tego kombinatora.

Oto na terenie miasta Krakowa pojawił się osobnik, lat około 22, wzrost średni, postać smukła, twarz pociągła, cera zdrowa, włosy ciemno-szatyn, falujące, który dokonuje kradzieży w ten sposób, że chodzi do mieszkania w celu wynajęcia pokoju na biuro adwokackie, notarjalne i t. p. i w czasie pertraktacji prosi o szklankę wody letniej, a gdy właściciel czy właścicielka mieszkania wychodzi, osobnik ten dokonuje w tym czasie okolicznościowych kradzieży, poczem znika.

Cracovia—Legja 5:2 (0:1, 3:1, 2:0)

Mecz hokejowy o mistrzostwo

Cracovia wystąpiła do gry bez kontuzjowanego Marchewczyka i pokonała bez trudności niezbyt groźnego przeciwnika, aczkolwiek w 1-ej tercji Legja była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem i prowadziła nawet 1:0.

W dalszym ciągu gry Cracovia zupełnie opanowała lodowisko, uzyskując bezapelacyjne zwycięstwo.

Bramki dla zwycięscy uzyskali: Nowak (4) i Balcer.

Dla Legji — Bielecki I oraz Witek, który był najlepszym z zawodników.

DARY NA TABERNACULUM W KOŚCIELE Św. AGNIESZKI.

Odnowienie wnętrza kościoła św. Agnieszki w Krakowie dobiega końca. Prace są wykonane wysoce artystycznie. Zarząd kościoła przystępuje obecnie do budowy wielkiego ołtarza i na wystawienie odpowiedniego tabernaculum zbiera ofiary z nieużytecznych przedmiotów srebrnych — jak: papierośnic, łańcuszków, połamanych łyżek i t. d.

W dalszym ciągu złożyli ofiary następujący ofiarodawcy, a mianowicie: 1) P. Dandowa Magdalena z Podgórza — srebrne przedmioty. 2) P. Kotowa Adela Ludwinów, ul. Spiska 15 — branzoletka srebrna. 3) P. Żyłaska, Podzamcze 23 — różne przedmioty srebrne. 4) P. Barzanowicz — łańcuszki i monety.

Mordercy ś. p. ks. Masłowskiego skazani na karę śmierci

Poznań, 17 stycznia.

W drugim i ostatnim dniu procesu przeciwko mordercom ś.p. ks. prof. Masłowskiego, po zamknięciu przewodu sądowego nastąpiły przemówienia stron.

Podprok. Elznerowicz w dłuższem przemówieniu domagał się ustawowego wymiaru kary, t.j. kary śmierci. Zkolei zabrał głos szef prokuratury poznańskiej prokurator dr. Eimer.

Obaj obrońcy oskarżonych, adw. Baranowski i Łużyński, wysuwając cały szereg okoliczności łagodzących, proszą o łagodny wymiar kary.

Sąd skazał Bednarczyka i Grelkę na karę śmierci przez powieszenie. Obrońcy odnieśli się do Pana Prezydenta o łaskę. O ile nadejdzie odpowiedź negatywna, wówczas wyrok zostanie wykonany dziś o godz. 6.30 rano.

Pełna tabela wygranych

4-go dnia ciągnienia 3-ciej kl. 26-ej loterji państwowej.

W dniu wczorajszym w czwartym dniu ciągnienia III ej klasy 26 polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł.: 58080
20 000 zł.: 72568
5 000 zł.: 67370+

Po 2.000 zł.:
36473 130469 141108

Po 1000 zł.:
35237 53516 77493× 101782 137063 147141

Po 500 zł.:
480 8666 27960 35626 35824 53131 55888 71903 85414 91892 95050 111596

Po 400 zł.:
11434 17616 25107 36367 39378 39502 47363 50083 57542 58000 63211 64785 84474 89945 93655 97741 101120 124834 134445

Po 300 zł.:
16287 17775 33602 34421 47035 47619 47774 52497 52858 60180 87814 97812 109992 117216 121543 132108 138480 140275

Po 250 zł.:
1905 4261 6720 10418 12909 14852 17231 22839 42504 47459 47984 52926 56536 57503 63604 65619 67705 77598
80971 91442 92781 110102 115005 119698 121281 152961 131060 137377

Stawki

7 50 136 77 243 81 643 786 833 1037
113 278 330 490 935 2453 602 37 735
42 822 3219 436 57 536 52 4073+ 186
578 655 917 5006 9 47 83 316 542 623
735 6212 46 451 680 708 7091+ 194
206 441 723 91 807 89 960 8030 199
319 482+ 89 610 9134 589 772 10004
113 21 438 564+ 99 890 977 11109 76
267 430 629 955 93+ 12097 352 57
506 790 953 67 13283 300 455 14073
178 87 221 346 456 63 584 820 57
15085 166+ 219 12 23 79 90 431+
762+ 890 16077 169 231 419 504 16+
74 697+ 838 978 17462+ 917 801 937
18153+ 60 210+ 62 561 88 652 783
908 47 65 19105+ 203 40 43 94 326
552 808 20062 105+ 243 87 479× 586
99 680 792 889 21043 164 263 495 537
690 785 854 75+ 22203 682 844 82
86× 23227 35+ 80 300 43 453 644
773 851 24025 69 243 326 65 489 519
711 954 25094 99 332 429 38 86 534
96 870 902 87 26068 90 200 372 426
889 27540 76 607 923 78 28130 53 59
240 322 69 89 29101 231 554 813 79
20192 279 83 346 69 425 57× 87 504
14 614 798 31227 651 798 931 32000
96 260 500 628+ 755 964 33287 429
520 802 34017 679 721 35000 214 69
453 757 87 925 59 36290 329+ 89 455
382+ 37023 48 210 469+ 551 67 610
738 41 98+ 954 62
38043 126 54 252 88+ 341 535 690
904 11 39068 306 662 896 40582 617
710 35 75 41023+ 91 177 303 555 90
660 779 824 84 42115 45 268 721 89
983 43010 182 558 85 851 911 44287+
94 690 711 827+ 45008+ 36 151 214
97 518+ 93 6-5 60 63 945 69 4607
84 109+ 61 64+ 392 426 505 629 69
761 84 866 72 969 47240 724 842 918
48083 578 634 706 889 49185 273 91
449 535 766 863 963
50087 189 221+ 49 322 448 62 593
713 936 74 76 51170 409 648 784+
828 52063 146 86 424+ 545 629 828
956 53046 141 361 744 816 77+ 54541
68 847 904 97 55112 501 655 700+
49+ 56132 419 72 75 887 57202 26 34
86 304 566 630 72 729 822 58086 212
86 316 496 503 35 660+ 710 13+ 941
45+ 59005 249 89 310 746+ 870 985
60213 89 469 562 85 99+ 867 90
61215+ 352 442 521 625+88 732 838
967 62001 15 44 64 86 132 309 429
671 722 889 94 63052 164 344 433 41
611 707+ 853 62 64004+ 28 142 520
90 779 935 65189 292 356 552 697 992
66100 276 414 564 633 711 932+ 90
67016 46 231 68 392 459 88 504 46
756 806 19 68031 51 154+ 642 49 92
69511 20 853 902 70162 304 56 604 5
894 71049 524 788 999× 72642 905 11
73750 904 15 69× 74109× 99 265+
317 51 77 87 433 659 778 825 996
75040 216 69 95 352 71 72 405 583+
89 943 76022 512 661 913 77061 280
375 915 78833+ 88 79208+ 411 662
80103 261 306 26 696 964 81408 542
784 956+ 82167 424 657 92 767 885
83069 256 331 445 510 79 715 31 58+
362 933 84334+ 444 54 687 91 759 68
318 39 57 88 903 85109 390 93 632 53
574 86204 350 479 579 747 827 28 86
87166 220 69 336 619 65 843 88273
190 602 57 817 971 89024 97 231 49
04 488 539 781 831+ 38 68 955 85
90340 487 536 98 695 842 91305 50
188 567 806 78+ 92205 38 694 723
364 53013 231+ 315 99 437 674 94207
36 477 512 86 95109 409 528 670 980
96231 388 92 419 68 551 629 710
97167 76 98 291 328 46 409 595 621
370 98160 241 87 654 64 786 855 64
99264 374 471 569 831
100005 59 135 273 314 91 486 603
70 714 72 846 101064 134 748 99
102042 118× 453 502 733 912 92
103120 249 417 36 557 603 13 21 98
760 888 90 909 104156 94 220 60 389
532 35 647 50+ 719 54 840 105001 54
111 240+ 444 93 605 11 30 810 67
197 106000 23 441 73 698 108114 7
123+72 563 85 767 68 893 108470 85
15 753+ 85 812 109173 448 545 722
36 885 930 110135 39 279 580 824 76
111075 221× 112027 341 507 774× 79
363 113034 539 721 40 825 35× 966
93 114230 42+ 451 603 25 32× 713
50 905× 115093 229 96 338× 509×
116312 19 651 85× 805 935 117348×
457 78 554 671 807 99 83 119091 159
234 80 342 44 428 623 56× 752 803
119080+ 124 698× 829 919 69 12007
57 339 86 531 71 611 28× 800 23
121063 362 404× 506 604 81 976 86
22134 218 94 95 445 63 635 737 854
968 123080 92 141 63 253 80 361 87
713 964 69 124020 67 96 114 264 879
904 125018 349 502 20 39 54 795 827
35 126065 96 113 445 527 80 793 860
79 127161× 283× 34 94 310 551 52×
36 639 736 88 852 928 128013 60 206×
530 774 952× 129260 322 413× 545
337 81 130274 335 47 411 832 920
131039 62 251 95 436 75 531 526 783+
377 132075 401 595 641 727 857 133196
393 310 424 757 849 81 134136 59 266
97 474× 77 99 790 135101 264 75 537
572 136152× 241 311 45 94 970
137046× 155 555 608 862 95 98 138105
14 18 233 58 74 350 68× 455 507×
139009 538× 677 741 855 140049 107
37 245 461 93 715 35 869 141179 303
453 653 705 993 142114 44 227 39 486
336 792 836 917 143092 319 624 805
57 71 949 144018 384 403× 532 857
145243 55 609 945 67 89 146044 78
156 59 613 716 804 65 975× 147269
91 383 505 601 15 34 91 754 85× 697

Na numery oznaczone + padły premje, wysokość których oznaczona będzie w ostatnim dniu ciągnienia III-ej klasy.

RACJA STANU NIE UZNAJE SENTYMENTÓW

i dlatego każda akcja antypaństwowa tępiona będzie z całą surowością. — Rząd zapewni bezpieczeństwo wszystkim obywatelom.

Mowa ministra Pierackiego w komisji budżetowej.

Warszawa, 17 stycznia.

Komisja budżetowa sejmu przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do debaty nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na wstępie zabrał głos **minister spraw wewnętrz. Pieracki, omawiając zmiany zaszłe w organizacji centrali ministerstwa, jak również w urzędach lokalnych.**

Następnie minister przeszedł do omówienia spraw legislacyjnych ministerstwa, w szczególności oświetlił swój punkt widzenia na zagadnienie

zgromadzeń i stowarzyszeń

Realizując w ustawach specjalnych prawa obywatelskie, musi się pamiętać również o **łączności prawa obywatelskiego z obowiązkiem, oraz pamiętać o tem, że korzystanie z praw obywatelskich nie może w żadnym razie kolidować z prawidłowym biegiem życia gromadzkiego i praw państwowych.** Opracowując ustawy takie, jak o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, nie możemy zapominać, że muszą być równe prawa dla wszystkich, że nie może zatem żadna ustawa pozwalać pewnym grupom ludzi na korzystanie ze swobody w zakresie nieograniczonym, gdyż postawiłoby to w kolizji z takiemi samemi uprawnieniami i inne ugrupowania. Wiadomo, że właśnie na tle tych zagadnień nie brak tendencji do naruszenia tej równowagi.

Nawiązując do głosów, **że przepisy o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, zawierają zbyt daleko idące rygory, p. minister Pieracki przypomina, o sporach dookoła tych zagadnień w sejmie przed rokiem 1926 i o namiętnych walkach, przyczem zaznacza, że żaden rząd nie był wolny od ciężkich zarzutów ograniczenia swobody zgromadzeń i stowarzyszeń.** Pogląd na granice tej swobody oraz na istotę jej naruszeń zmieniał się bardzo często nawet u tych samych ugrupowań w zależności od tego, czy ugrupowanie dane było przedmiotem, czy podmiotem władzy.

Chcąc uniknąć rozbieżności, minister uważa, że we wszystkich poczynaniach legislacyjnych trzeba jako punkt wyjścia przyjąć dwie zasady: 1) **dobro państwa jako cel najwyższy, 2) równe obowiązki i prawa dla wszystkich.**

Po omówieniu prac Głównego Urzędu Statystycznego minister przeszedł do zagadnień, ciążących na ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a mianowicie na zadanie utrzymania w państwie

bezpieczeństwa publicznego

spokoju i porządku. Bez należytego rozwiązania tego problemu nie może być mowy ani o normalnym biegu codziennego życia obywateli, ani o korzystaniu przez nich ze swobód konstytucyjnych.

Wiemy o tem dobrze wszyscy, że w naszem państwie od pierwszej chwili jego istnienia, kwestja bezpieczeństwa, i spokoju i porządku zarysowała się jako problem szczególnie trudny i pod tym względem nawet w okresie bardziej normalnych stosunków ekonomicznych obraz sytuacji będzie zapewne przez czas dłuższy mocno skomplikowany.

Pierwszą przyczyną tego stanu rzeczy **jest wielka rozpiętość różnicy poziomów kulturalnych między poszczególnemi częściami państwa i grupami ludności, — druga narodowościowe zróżniczkowanie obywateli, — trzecią zaś fakt, iż nawet wśród inteligencji stwierdzić można często duże braki w zakresie kryterjów państwowego myślenia i działania.**

Biorąc ogólnie, mamy do czynienia z dwoma rodzajami nadwisk zakłócających bezpieczeństwo. Do kategorji pierwszej należą **pospolite przestępstwa natury kryminalnej, do drugiej wszystkie rodzaje nadużyć spraw politycznych.**

Te ostatnie są produktem bądź rozluźnienia podstawowych dyscyplin obywatelskich, bądź skutkiem świadomie wrogiego stosunku do naszego państwa, jako tworu politycznego lub też do panującego w nim porządku społeczno - ekonomicznego.

Kategorja pierwsza — **przestępstw kryminalnych** została pomnożona w okresie lat kryzysowych o nowe kategorje przestępców, **których często zaliczyć należy do szeregu ofiar bezrobocia, będącego największem nieszczęściem naszych czasów.** Jakiekolwiek mogą być rezultaty dociekań socjologji nad temi zjawiskami, oznaczają one zwiększenie zadań służby bezpieczeństwa i ilości przypadającej jej pracy. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdą panowie w cyfrach porównawczych, za trzy kwartały 1931 r. i trzy kwartały 1932 r. dotyczących przestępstw pospolitych:

Kradzieże 259002 — 323620, oszustwa 22707 — 23913, wymuszenia 848— 927, sprzeniewierzenia 3732 — 4326, przywłaszczenia 10547 — 1630, fałszerstwa pieniędzy i papierów wartościowych 1108 — 1854.

Nieco inaczej kształtuje się statystyka przestępstw ciężkich w tych okresach czasu: mord w bandzie 65 — 45, mord indywidualny 1146 — 1095, uszkodzenia cielesne 56770 — 47276, podpalenie 2901 — 2421, rabunek w bandzie 128 — 155.

Znaczy to, że ilość przestępstw pospolitych **wzrasta, gdy natomiast statystyka przestępstw ciężkich wykazuje zmniejszenie.** Jeżeli chodzi o przeciwdziałanie ze strony administracji wybujałościom życia politycznego, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, to stwierdzam, iż kierujemy się tu przesłankami najzupełnej objektywnemi i rzeczowemi, a rok sprawozdawczy dostarcz i przykładów, stwierdzających, że tak jest istotnie.

Powołanie pracownika do służby wojskowej

nie rozwiązuje umowy o pracę. — Dotyczy to również pracowników powoływanych na ćwiczenia wojskowe

Warszawa, 17 stycznia.

Jak się dowiadujemy, do sejmu wpłynie niebawem **projekt noweli do ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, rozpatrywany ostatnio przez radę ministrów.**

Projekt ten zawiera m. in. bardzo ważne postanowienia, **dotyczące pracowników, powoływanych do czynnej służby wojskowej, względnie na ćwiczenia.** Wprowadza on zasadę, że z powodu powołania do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między chwilą powołania a chwilą odbycia tej służby, **umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy. Również z powodu powołania na ćwiczenia i do służby wojskowej w razie mobilizacji lub ze względu na bezpieczeństwo, jak tu w czasie odbywania tych ćwiczeń względnie służby, nie będzie mógł pracodawca wypowiedzieć ani rozwiązać umowy.**

Według przepisów dotychczas obowiązujących, umowa o pracę pracowników umysłowych mogła być rozwiązana w razie wcielenia pracownika do służby czynnej w wojsku i na tem tle wynikały różne zatargi między pracodawcami i pracownikami.

Liczne rzesze pracowników powracając po ukończeniu służby wojskowej do domu **zastawały swe dawne miejsca służbowe zajęte przez innych pracowników i nie mogły częstokroć znaleźć nowego miejsca pracy.** Celem przeciwdziałania takiemu stanowi, jak również — ze względów państwowych — przeciwdziałania rozgoryczeniu na tle wykonywania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, rząd postanowił wystąpić do sejmu ze wspomnianą nowelą, wychodząc z założenia, **że spełnianie przez obywatela chlubnego obowiązku wojskowego nie może stwarzać dlań trudności życiowych i nie może stawiać go w położeniu gorszem, aniżeli znajduje się dziś ten, który z jakichkolwiek powodów służby wojskowej nie spełnia.**

Omawiane przepisy zakazujące wypowiadania i rozwiązywania umowy, nie będą stosowane jedynie w ściśle przewidzianych wypadkach, jak np. wtedy, gdy umowa o pracę zawarta została na termin określony, który upływa w czasie odbywania służby wojskowej lub ćwiczeń, gdy zakład pracy w czasie tej służby lub ćwiczeń przestał istnieć, gdy zajdą okoliczności uzasadniające rozwiązanie umowy o pracę z winy pracownika w myśl obowiązujących przepisów i t. p.

Wśród innych zmian, które omawiany projekt noweli ma wprowadzić, wymienić należy pewne zmiany, dotyczące **sposobu rejestracji poborowych, odraczania służby wojskowej, kosztów stawania przed komisjami poborowemi oraz podatku wojskowego.**



Bigos

Lipower wyjechał na niedzielę do podmiejskiej miejscowości na wypoczynek. Wieczorem spóźnił się na pociąg. Ponieważ miał już bilet, więc postanowił udać się pieszo do następnej stacji.

Szedł wzdłuż toru. Nagle zatrzymuje go przechodzący kolejarz:

— Panie, po torze nie wolno chodzić, nie wie pan o tem?...

Na to Lipower, pokazując mu bilet:

— Nie wolno mi tu chodzić?... Mnie tu wolno nawet jechać!...

***

Lipower jedzie do Ameryki. Nagle wśród nocy powstaje burza. Fale podrzucają wielki statek jak łupinę. Pasażerów ogarnia trwoga. Lipower oczywiście również drży ze strachu.

— Panie kapitanie — pyta drżącym głosem.— Jak daleko jeszcze do lądu?...

— Dwa kilometry... — odpowiada kapitan.

Lipower odetchnął z ulgą.

— A w jakim kierunku? — pyta już spokojniejszym głosem.

— Pod nami...

***

Do Polski przyjechał pewien amerykanin i chwali się:

— Phi... Nasi lekarze to genjusze... Czy pan wie — zwraca się do jednego z kawiarnianych gości — że u nas chirurdzy umieją już przenosić mózg z jednej głowy do drugiej?...

— Co w tem dziwnego ... — odpowiada zapytany. — Jeden z naszych profesorów operował niedawno pewnego amerykanina, przesuwając mu uszy na tył głowy...

— Dlaczego?...

— Bo zamało miejsca było na usta...

***

Kilku kupców siedzi w kawiarni i każdy z nich opowiada o swych bogatych krewnych.

— Ja mam wujka — opowiada pierwszy — który zarabia miljony... On ma w Warszawie dwa domy, fabrykę, kino, trzy taksówki i dwa tramwaje....

— To nic — odpowiada drugi — mój wujek jest właścicielem dworca kolejowego w Londynie!

— A mój jest maharadżą!

Czwarty kupiec uśmiechnął się i rzekł tylko:

— To wszystko nic... Mój wujek pożyczył mi wczoraj 20 złotych!...

Wszyscy trzej zmierzyli go pogardliwym wzrokiem i powstając od stolika syknęli:

— Blagier!

***

Lipower jedzie z Łodzi do Koluszek. Naprzeciw siada jakiś staruszek. Gdy pociąg ruszył, staruszek zaczął gadać. Najpierw o wojnie chińsko - japońskiej, potem o Hitlerze, potem o Mussolinim, o Napoleonie, o ciotce Barbarze, o pomarańczach, o bridżu, o zimie, o teatrze, o Grecie Garbo, o drożyźnie, o kryzysie...

Lipower musiał to wszystko słuchać i uszy mu puchły. Wreszcie, gdy pociąg dojeżdżał już do Koluszek, staruszek nachylił się doń i rzekł:

— No, niech pan powie, czy to nie jest koniec świata?... Czy pan w tej sytuacji widzi jakieś zbawienie?...

— Owszem! — odparł Lipower szczęśliwy.— Za chwilę wysiadamy!!...

Męka ulicznych handlarzy...

Przy 18-tu stopniach mrozu... — Sezon na kalendarze — „Yo-yo“ wychodzi już z mody.—Byle przetrwać do wiosny!..

Handel uliczny tak samo przeżywa różne okresy, czyli sezony. Teraz, po Nowym Roku, jest sezon na kalendarze.

— **Prawdziwe, nowiuteńkie kalendarze informacyjne po 10 groszy! — krzyczy** młody chłopak, stojąc przy koszu, zawalonym „informacyjnemi kalendarzami". — Mróz szczypie w nos i uszy. Ręce kostnieją. Nogi zamieniają się w bryły lodowe. Ale stać trzeba i krzyczeć trzeba, bo inaczej nikt nie kupi. Komu się chce na taki mróz przystanąć, wyciągnąć rękę i targować się o grzebyk, kalendarzyk lub zabawkę „yo-yo"?...

Trzeba więc niemal siłą zmuszać przechodniów do zwrócenia uwagi na biednych, zziębniętych sprzedawców ulicznych, dla których kilkugroszowy zarobek jest

ostatniem i jedynem źródłem egzystencji

podczas kryzysowej zimy.

Kalendarzyki mają powodzenie. Czego można żądać za 10 groszy?... A w kalendarzyku nic nie jest opuszczone, masz wszystkie dni, aż do przyszłego 1934-go roku.

Mniejszem powodzeniem cieszą się zabawki „Yo-Yo". Dawniej oczywiście, więcej kupowano. Dziś rynek już został nasycony. Komu się zepsuła ta zabawka ma już jej dość. Drugi raz nie kupuje.

Mają powodzenie jeszcze artykuły galanteryjne. Ciepłe szaliki,

koszulki, rękawiczki.

Artykuły te są oczywiście znacznie tańsze niż w sklepach. O jakości i gatunku nie mówimy. Nie jest to oczywiście gatunek pierwszorzędny, ale dla wielu, nie mogących sobie pozwolić na droższy towar, to źródło ulicznych zakupów jest jedyną okazją zaopatrzenia się w bieliznę...

Właściciele niektórych sklepów obniżyli już swe ceny w ten sposób, że nie ma już prawie żadnej różnicy między cenami ulicznemi a sklepowemi.

Mimo to, handel uliczny kwitnie. — Nawet zimową porą ilość ulicznych handlarzy nie zmalała. Handlarze ci rekrutują się z

bezrobotnych rzemieślników i robotników fabrycznych,

którzy ciężką pracą na mrozie, starają się zdobyć utrzymanie.

Hallo! Tu radjo!

WARSZAWA.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20 Urzęd. Kom. P. I. M. 15.10 Kom. Państwowego Inst. Eksport.. 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Piosenki w wyk. T. Mankiewiczówny. 16.40 „Co i jak czytać?" 17.00 — Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17.15 Kom Centr Biura Hydr. dla żeglugi. 17.20—17.40 Krótki koncert w wyk. 8-letniej skrzypaczki Idy Händel. 17.40 Odczyt. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Feljeton literacki. 19.45 Prasowy Dziennik radjowy. 20.00—20.35 Pieśni w wyw. Madeleine Grey. 20.35 Muzyka z płyt. 20.50 Wiadomości sportowe 20.55 Dodatek do Pras. Dz. Radj. 21.00—22.00 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego. 22.00 „Na widnokręgu“. 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Italia“. 22.40 Odczyt ze Lwowa. 22.55 Urz. kom meteor. P. I. M. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.10 Transmisje z Warszawy. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.40—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 18.45 Świetlica strzelecka. 19.00 Rozmaitości komunikaty. 19.15 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz. 19.30—20.35 Transmisje z Warszawy. 20.35—20.50 Płyty gramofonowe. 20.50—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.15 Muzyka taneczna z płyt. 22.55 Kom. meteor. 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

POZNAŃ.

11.40 Przegląd Prasy. 12.58 Sygnał czasu 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Giełdy. 14.10 Kom. gospodarczo rolniczy. 14.15 Kwadrans Tow. Ziemianek Wielkopolskich. 16.40—17.15 Transmisje z Warszawy. 17.15 „Kronika artystyczna“. 17.30 Płyty gramofonowe. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Pogadanka z dziećmi „Wujcia Czesia“. 18.20 Przegląd czasopism. 18.45 „Geneza filozofji nowożytnej“ 19.00 Nadprogram. 19.28 Sygnał czasu. 19.30—20.35 Transmisje z Warszawy. 20.35 Płyty gramofonowe. 20.50 Program teatr. pozn. 20.55—22.15 Transmisje z Warszawy. 22.20 Sygnał czasu. 22.30—24.00 Muzyka taneczna z płyt.

KATOWICE.

11.40 Przegląd Prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Komunikat gospodarczy. 13.20 Kom. meteor. z Warszawy. 15.10 Komunikaty z Warszawy. 15.25 Intermezzo muzyczne. 15.35 Program dla dzieci z Warszawy. 16.00 Muzyka lekka (płyty). 16.40—17.15 Transmisje z Warszawy. 17.15 Intermezzo muzyczne. 17.40 Odczyt z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Muzyka lekka z Warszawy. 19.00 K. Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni Śląska“. 19.15 Rozmaitości. 19.25 Kom. Zw. Młodz. Polsk. 19.30—20.35 Transmisje z Warszawy. 20.35 Płyty gramofonowe. 20.50—22.40 Transmisje z Warszawy. 22.40 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Kom. meteor. z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w jęz. francuskim.

WILNO.

11.40—13.25 Transmisje z Warszawy. 14.40 Program dzienny. 14.45 Pół godziny wiolonczeli (płyty). 15.15 Transmisje z Warszawy. 15.25 Chwilka strzelecka. 15.35 Transm. z Warszawy. 16.00 Utwory Czajkowskiego. 16.40—17.20 Trans z Warszawy. 17.20—17.40 Pieśni litewskie. 17.40 Transmisje z Warszawy. 17.55. Program na czwartek. 18.00 Transmisje z Warszawy. 1840 Przegląd litewski. 18.55 Rozmaitości. 19.00 Codz. odcinek powieściowy. 19.10 Rozmaitości. 19.15 Utwory L. Staffa. 19.30—22.55 Trans. z Warszawy. 23.00 Taniec w muzyce współczesnej (płyty).

11 proc. na ubezpieczenia

płacić będą robotnicy i pracodawcy.

Z Warszawy donoszą nam:

Pojawiły się ostatnio pogłoski, jakoby świadczenia na rzecz kasy chorych miały być obniżone o 5 procent dla pracowników i pracodawców. Miała to wprowadzić nowa ustawa, która w najbliższym czasie wejdzie pod obrady sejmu.

Jak się dowiadujemy, pogłoska ta nie odpowiada prawdzie. Składki nie będą obniżone, a nawet pozornie może się wydawać że będą podwyższone, zwłaszcza dla robotników.

Nowa ustawa przewiduje bowiem scalenie wszystkich ubezpieczeń społecznych — a więc wspólna składka obejmować będzie ubezpieczenia na wypadek choroby, starości, macierzyństwa, od utraty zdolności do pracy (inwalidztwo pracy).

Składka ta wyniesie około 11 procent zarobku robotnika, z tego około 5 proc. wypada na ubezpieczenia chorobowe. .

Z tej składki pracownik, jak i obecnie będzie płacił dwie piąte, a pracodawca trzy piąte.

Dla pracowników umysłowych stawki będą inne — bowiem pewne kategorje ubezpieczenia robotniczego zawarte będą w składce na rzecz ZUPU.



Rok 1932-gi

przyniósł rekordową ilość rozwodów w Hollywood

(lu) — Rok 1932 uznany został w Hollywood za rok rozwodów. Był to rzeczywiście pod tym względem rok

wyjątkowo rekordowy.

Wprawdzie małżeństwa i rozwody po wsze czasy nie stanowiły zbyt wielkiego ewenementu w stolicy filmowej, mimo to, w ubiegłym roku ilość rozwodów w światku filmowym była

zdumiewająco wielka.

Dość wspomnieć, że w roku tym rozwiodło się 46 najsłynniejszych gwiazd i najpopularniejszych gwiazdorów. Między innymi w 1932-im roku rozwiodła się **Glorja Swanson, Pola Negri,** następnie z mężczyzn — **Maurice Chevalier, Adolf Menjou i in.**

Maurice . Chevalier rozwiódł się z Yvonne Valle, gdyż miał już dość nieustannych scen zazdrości, natomiast Adolf Menjou rozwiódł się ze swą żoną, również aktorką, Katarzyną Carver, gdyż — on był o nią zazdrosny...

Boriss Karloff

uważany jest za następcę słynnego Lon Chaneya

(lu) — Nieżyjący już dziś Lony Chaney nazywany był powszechnie

„Człowiekiem o stu twarzach“

z racji swej niezwykłej zdolności upodabniania się do różnych postaci w rekordowo szybkim czasie. Niezapomniana będzie szczególnie jego postać Quasimoda w klasycznym filmie „Dzwonnik z Notre Dame". Po śmierci Lon Chaneya zdawało się, że film dźwiękowy nie znajdzie godnego następcy. Przypuszczenia te okazały się mylne. Znalazł się aktor, przewyższający grą i sztuką charakteryzacji słynnego Chaneya. Aktorem tym jest **Boris Karloff,**

niezapomniany dr. Frankenstein.

Zdumiewające i nieprawdopodobne są maski tego aktora. Ostatnio ukończył on dla wytwórni „Universal“ film p. t. **„Dziwny Dom“.** Film ten był niedawno wyświetlany na Broadwayu w New Yorku, gdzie zdobył olbrzymie powodzenie.

Boris Karloff gra w tym filmie rolę nawpół głuchego i przylępionego manjaka. Partnerkami jego w tym filmie są dwie młode i ponętne aktoreczki, Glorja Stuart oraz Lilian Bond.

Asta Nielsen

po pięciu latach wróciła na ekran

(lu) — Po pięcioletniej przerwie znakomita aktorka filmowa Asta Nielsen przystępuje do ponownej pracy filmowej Pierwszy po tak długiej przerwie film z jej udziałem, nosi fascynujący tytuł:

„Niemożliwa miłość“.

Film ten został wyreżyserowany przez Waschneka. Film ten wyświetlany już jest obecnie w kinach berlińskich. Krytyka z wielkiem uznaniem wyraża się o nowej kreacji znakomitej ongiś artystki filmowej.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 137

STRESZCZENIE POCZATKU POWIESCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiara niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W reku jej znaleziono strzepek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porebsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nia pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercia miała wyiawić jakaś tajemnicę, dotycząca życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze soba do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca gdyż zakochał się w pieknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciaga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało sie rzeczywistością...

Lena nie może sie już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinał przedsiębiorstwo i ulotnił sie wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciagle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmuja się trzej detektywi: — Jan Żęgota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła sie w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, miedzy innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć sie na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnać na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiazuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ja do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zajać sie Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Esplanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściaga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajduje list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Grant stwierdza, że zamordowany Sareński i John Tompheon, woźny z poselstwa francuskiego, to ta sama osoba, a zamordował ją Lehman, obawiając się zdrady ze strony Tomphsona.

Mueller podstępem zdobywa wiadomości o miejscu ukrycia Leny i naradza się z Lehmanem w jaki sposób wywabić ją z hotelu

Grant udał sie do hotelu, by pilnować Leny, lecz służba hotelowa podjudzona przez Lehmana, krepuje go sznurami, myśląc, że to niebezpieczny warjat.

Lena znikła. Poszukiwania nie dały pożądanego rezultatu.

W nocy po powrocie do domu Żegota dowiaduje się, że dzwoniła do niego z lokalu „Empire" na Ceglanej jakaś pani. Detektyw, sądzac, że to Lena, udaje się tam wraz z Grantem, lecz okazuje się, że tam nie było żadnej kobiety, natomiast właściciela lokalu pytano przez telefon, czy jest „Biała Dama".

Detektywi wracaja do domu.

I znowu przejeżdżali obok małego domku, z którego dolatywały krzyki.

Ale tym razem było to coś strasznIejszego. Ktoś wyraźniej wzywał pomocy...

Żegota wytężył słuch.

— Zatrzymaj pan maszynę! — Zwrócił się do szofera. — Tu ktoś wzywa pomocy...

Ale szofer zda się nie słyszał.

W tej chwili w małym domku otworzyło się okno, ktoś wysunął rękę na ulicę i jednocześnie rozległ się potworny okrzyk:

— Na pomoc!... Ludzie na pomoc!..

Szofer przeraził się tego krzyku i starał się jaknajprędzej uciec z tego przeklętego miejsca. Ale Żegota chwycił go z tyłu za kołnierz i wrzasnął:

— Zatrzymaj pan w tej chwili maszynę!...

Gdy i to nie poskutkowało, wyciągnął rewolwer z kieszeni i przystawiając do skroni przerażonego kierowcy, dodał:

— Albo pan natychmiast zatrzyma auto, albo...

Szofer, poczuwszy na swej skroni zimno rewolwerowej lufy, zahamował odrazu.

Obaj detektywi zeskoczyli szybko z auta a szofer, nie czekając już nawet na zapłatę, pojechał dalej ku miastu...

Grant i Żegota pobiegli w stronę domku, z którego wydobywały się wołania o pomoc.

Okno na pierwszem pięterku było jeszcze otwarte, ale ręki nie było już widać.

Krzyk i gwar z jednego mieszkania przeniósł się już na cały domek. Na podwórzu rozlegały się głosy, nawołujace kogoś.

Żegota pociągnął rączkę z przeciągniętym przez podwórze drutem. Przez długi czas nikt nie wychodził otwierać furtki jakkolwiek gwar stawał się coraz większy.

Żegota targał rączkę i wołał:

— Otwierać!..

Usłyszeli go wreszcie. Dozorca otworzył furtkę.

— Co tu się stało? — zapytał Żegota — Co za krzyki?..

Przerażony dozorca, trzęsąc się jeszcze ze strachu, odparł:

— Ano, proszę pana... przez ten duch...

— Jaki duch?...

— Ano dziś znowu przyszedł...

— Co wy gadacie?... Jaki duch?... Co znaczy „znowu"?...

— To pan nic nie wie, a ja myślałem, że pan już wie... Duchy chodzą po tej ulicy...

Żegota uśmiechnął się.

— Taki poważny człowiek, a takie głupstwa wygaduje... Co za duchy przyśniły się wam znowu?...

— Pan kpi, jak wszyscy nasi sąsiedzi... Tak panie... Pietrzak, zdun, mieszkający u nas na dole, też sobie pokpiwał z naszego ducha... Mówił, że nam się przyśniło... A idź pan z nim dzisiaj pogadaj... Trzęsie się jak galareta.. Pochciał tego ducha przytrzymać... A powiadają, że kto rękę na te białe szaty podniesie ten po trzech dniach musi umrzeć... Tak powiadaja...

Gwar nieustawał. Żegota i Grant weszli na podwórze. Dozorca nie wiedział co z nimi zrobić.

— My z policji... — uspokoił go Żegota.

Przeszli przez ciemne podwórze i po schodkach wprowadzono ich do sieni.

Pełno tam było szwargocących kobiet.

— Ciszej! — uspokoił ich dozorca.— Panowie z policji przyszli!...

W sieni nastała cisza.

— Zapóźno panowie przyszli — ozwał się jakiś męski głos. — Już go niema!...

— A kto tu był?... — zapytał Grant.

— Jakto „kto"?... Duch!...

— Kto go widział?...

— Ja... Dozorca Szczepaniak... Fajerczyk z dołu... Wszyscy go widzieli...

— Tak!... — rozległy się głosy. — Widzieliśmy...

— Wiec może jeden z was opowie jak to było!...

— A prosimy... Prosimy...

Detektywi weszli do mrocznej izby, oświetlonej małą lampką naftową. Nawaliło się tam pełno ludzi. Było to mieszkanko zduna Pietrzaka.

Chłopisko leżało na łóżku blade i mocno zmęczone.

— Co wam jest? — zapytał Żegota, zbliżając się do zduna.

— Słabo mi, proszę pana... Uroczył mnie ten duch... Nigdy w takie głupstwa nie wierzyłem. Silny chłop jestem i zdrowy... A tu mnie coś uroczyło... Gadali, że duchy chodzą w nocy po naszej ulicy... Ja tam nie wierzę w takie bujdy... Śmiałem się z innych... Ale dziś... sam się przekonałem że to nie bujda...

— Opowiedzcie jak to było... — rzekł Żegota, siadając na krześle przy łóżku.

Zdun odkasznął, poprawił się na łóżku, westchnął ciężko i zaczął:

— Było to już prawie po północy... Wcześnie dziś poszedłem spać bo roboty było dużo, a jutro z samego rana stawiam piece w nowym domu.. Spałem więc jak zabity...

Aż tu nagle słyszę jakiś krzyk na ulicy... Jakby ktoś pomocy wzywał... Zrywam się z łóżka... Otwieram drzwi. Budzę Szczepaniaka, naszego dozorcę i każę mu szybko bramę otwierać...

— No, i co?... — przerwał mu nawpół ironicznie Żegota. — Ujrzał pan widmo..

— Nie, proszę pana... Nikogo nie było... Ulica była zupełnie pusta... Obeszliśmy całe podwórze... Zbudzili się lokatorzy, każdy krzyk słyszał, ale nikt nie wiedział skąd ten krzyk pochodził...

— Jest to najlepszy dowód, że żadnych duchów niema... — odparł Grant.

— Ale niech panowie posłuchają dalej... — ciągnął zdun Pierzak. — Położyliśmy się spać. Światła pogasły, w całym domu znowu zapanowała cisza... Ledwo jednak tylko oczy zmrużyłem, a tu znowu ten straszny krzyk... Jakby człowieka mordowali... Myślę sobie — pewnie ktoś kawał urządza, nie wstanę.... Ale tuż pod mojemi drzwiami, rozległy się kroki i jakgdyby ciężkie ciało padło na ziemię... Krzyk urwał się nagle i zamienił się w ciche jęki... Słyszałem wyraźnie jak ktoś jęczał tuż pod mojemi drzwiami Nie wyszedłby pan, żeby sprawdzić co się stało?... Wyszedłem...

Urwał na chwilę, spojrzał na Żegotę i dodał:

— Pusto było w sieni... Kto jęczał nie wiem...

— A inni też te jęki słyszeli?...

— Szczepaniak słyszał... Inni tylko krzyki słyszeli... Znowu wyszliśmy na podwórze... Pusto, cicho... Tylko z ulicy rozlegał się śmiech... Jakby się kto z nas śmiał, rozumie pan... Już mnie ta historja rozzłościła, więc powiadam do Szczepaniaka: „Musimy tego hycla złapać, co nam spać nie daje... To pewnie jaki łobuziak"... Otworzyliśmy bramę i ja wyszedłem pierwszy... Nogi się pode mną zatrzęsły...

Urwał. Począł drżeć na samo wspomnienie strasznego widziadła. Twarz mu pobladła.

— No, cóżeście widzieli? — zapytał Żegota, zachowując się ciągle jeszcze z pewnem niedowierzaniem.

— Co ujrzałem?... — powtórzył Pierzak. — Obym już nigdy w życiu widoku takiego nie oglądał... Pośrodku ulicy przechodziło białe widmo... Biała Dama..

Żegota zerwał się z krzesła.

— Co pan powiedział?... Kto?...

Zdun osłupiał. Wszyscy stali jak wryci. Nagły niepokój Żegoty wyprowadził ich do reszty z równowagi.

Grant również podniósł się z krzesła i wlepił wzrok w milczącego zduna.

— Kogo pan ujrzał?... Powtórz pan!.. rozkazał Żegota.

— Mówiłem — powtórzył słabszym głosem. — Ujrzałem Białą Damę...

— Skąd pan wie, że... że to była Biała Dama?...

— Widziałem przecie... To była kobieta cała w bieli...

— Jak wyglądała?...

— Ktoby się tam duchom w nocy przypatrywał?.. W pierwszej chwili rzuciłem się za nią, ale ona krzyknęła tylko w mą stronę: „Umrzesz, nieszczęsny, po trzech dniach!" — i znikła... Djabli wiedzą gdzie się podziała... Jakby się w ziemię zapadła...

— A wy co?...

— Ano nic... Siły mnie opuściły... — Straciłem całkiem orjentację... W głowie mi się przekręciło i gdyby nie Szczepaniak, upadłbym pewnikiem na ziemię...

— Czy tak było? — zwrócił się Żegota do dozorcy.

— Tak, proszę pana... — odparł dozorca.

Żegota spojrzał na Granta. Obydwaj detektywi spuścili głowy.

— To nie pierwszy raz... — odezwał się nagle jakiś głos z pośród osób, zalegających izbę.

Ostatnio, co noc duchy nie dają nam spokoju...

— Kiedy tu byli?...

— Od tygodnia już tak straszy na Ceglanej...

— A czy dawniej też słyszeliście krzyki w nocy? — zwrócił się Żegota do zduna.

— Nie, ja dopiero dziś poraz pierwszy... Inni mówili mi, że w nocy spać nie mogą, bo na naszej ulicy straszy, ale sobie z nich kpiłem, ot, jak pan na początku ze mnie... W duchy nie wierzyłem... Ale od dziś wierzę... Wierzę, bo sam widziałem... Oby ta przepowiednia ducha nie sprawdziła się, ale jeśli naprawdę za trzy dni umrę, to radzę wam nie zaczynać z widziadłami.... Zostawcie złe duchy w spokoju... Niech same odejdą...

— Nie obawiajcie się... — uspakajał go detektyw. — Nic się wam nie stanie... Śpijcie spokojnie...

Żegota opuścił mieszkanie zduna. Lokatorzy rozeszli się do domów, komentując długo jeszcze niezwykłe dzieje tej nocy. Żegota i Grant również nie mogli zasnąć tej nocy. Długo włóczyli się po Ceglanej ulicy, chcąc spotkać „Białą Damę"...

Ale widziadło nie ukazało się już tej nocy...

Rozdział sto czwarty.

Trzeci dzień.

Następnego dnia, około godziny ósmej zrana, gdy Żegota spał jeszcze smacznie, zbudził go telefon.

Detektyw zerwał się z łóżka i sięgnął po słuchawkę. Sennym głosem zawołał:

— Hallo!...

— Czy pan Żegota? — zapytał głos kobiecy.

— Tak, to ja... Kto mówi?...

— Lena...

Żegota zdębiał.

— Pani?...

— Tak, czemu się pan tak dziwi?...

— Uważaliśmy, że...

— Że już nie żyję, co?...

— Nie, ale... że dostała się pani do niewoli...

— O, nie... Jeszcze nie..

— A skąd pani dzwoni?..

— Z hotelu...

— Adlon?...

— Oczywiście...

— Chciałbym panią teraz zobaczyć... Janusz się ogromnie ucieszy... Czynił sobie straszliwe wyrzuty...

(Ciąg dalszy jutro)

Śmierć agentki wywiadu niemieckiego

z czasów wojny światowej.—P. Seidler była fenomenem pamięciowym

W Niemczech zmarła przed kilku dniami Lisabeth Seidler, agentka wywiadu szpiegowskiego z czasu wojny światowej. Dzieje jej są dotychczas osłonięte tajemnicą, przez główny sztab Rzeszy i tylko niewiele szczegółów z jej życia znanych jest szerszej publiczności.

Seidler była wogóle bardzo mało znana w szerokich kołach, ostatnio jednak nazwisko jej wypłynęło **w czasie procesu braci Sklarek w Berlinie.**

W procesie tym miała Seidler zeznawać jako jeden z głównych świadków. Przed procesem zapadła jednak na zdrowiu, tak, że nie była w stanie zjawić się w sali sądowej. Wówczas z polecenia sądu **całą rozprawę przeniesiono do małego mieszkania chorej.** Ponieważ była ona w stanie zeznawać tylko słabym głosem, **zainstalowano całą aparaturę głośnikową, tak, aby słowa jej słyszeć mogli wszyscy zebrani.**

Zeznania jej należały do najbardziej ważkich, albowiem Seidler słynęła z nadzwyczajnych zdolności pamięciowych. Pod koniec ubiegłego stulecia otrzymała Seidler przydomek „wojskowej Sybilli". Zajmowała się ona wówczas okultyzmem i była bardzo dobrem medjum. Liczne seanse, w których brała udział Seidler odbyły się w roku 1899 w komendzie wojskowej w Poczdamie.

Na seansach tych obecny był również szef sztabu niemieckiego generał von Moltke. Zawarta wówczas przyjaźń między Moltkem a Seidler trwała aż do wojny światowej. Na jednym z seansów Seidler **przepowiedziała dokładnie rok i miesiąc wybuchu wojny światowej.**

Gdy później przepowiednie jej sprawdziły się, **Seidler została powołana do stałej służby wojskowej. Otrzymała ona** paszport siostry miłosierdzia z Czerwonego Krzyża, jednak sanitarjuszką nigdy **nie była. Jeździła stale na front, gdzie w transie starała się przepowiedzieć posunięcia wojsk francuskich.** Między innemi, przepowiedziała ona dokładnie wynik kampanji nad Marną.

Najbardziej wyzyskane zostały zdolności pamięciowe Seidler. Pracowała **ona na froncie jako kurjer szpiegowski, jednak nigdy nie przewoziła ze sobą żadnych dokumentów wobec obawy, że wpadnie w ręce władz francuskich.**

Seidler była w stanie przeczytać kilka razy szyfrową depeszę i potem dokładnie ją powtórzyć w niemieckim sztabie generalnym. Zaraz po wybuchu wojny światowej Seidler osiadła w kwaterze Moltkego, lecz co tam robiła — nie wiadomo. (sb)

Przewrót w fotografji

Można fotografować objekty odległe o tysiące kilometrów

Londyński „Daily Express" donosi o fenomenalnym wynalazku, jakiego dokonano w fabryce papieru i klisz fotograficznych w Jlford w hrabstwie Essex.

Grupa chemików wynalazła kliszę nadzwyczajnie czułą, która pozwala na robienie zdjęć fotograficznych z odległości tysięcy kilometrów. Sensacyjne to odkrycie może dokonać kompletnego przewrotu w taktyce wojsk lądowych, powietrznych i flot wojennych morskich. Admiralicja angielska i ministerstwo wojny okazują żywe zainteresowanie tym wynalazkiem.

Wynalazek ten miałby również znaczenie dla badań astronomicznych, jak również dałby żegludze morskiej zupełne bezpieczeństwo, chroniąc od zderzeń okrętowych, wpadania na skały i t. p.

Te cudowne wprost właściwości kliszy wynikają ze specjalnej masy chemicznej, która czyni ją czułą na promienie czerwone niewidzialne. Dzięki tej niezwykłej czułości kliszy, zdjęcia mogą być robione bez ograniczenia co do odległości, chyba tylko wypukłość skorupy ziemskiej, mogłaby być jedyną przeszkodą.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Zdjęcia można będzie robić o każdej porze dnia i nocy na dowolną odległość, a także w niepogodę i mgłę. Mimo to, będą one zawsze jednakowo czyste i dokładne.

Zainteresowanie władz angielskich wynalazkiem jest tak wielkie, że polecły one „National Physical Laboratory" w Tettington, przeprowadzić dokładne badania i sprawdzić szczegółowo doniosłość odkrycia.

W czasie wojny wszelkie wysiłki ukrycia pozycyj lub okrętów w zasłonach dymu czy w inny sposób, byłyby bezowocne. Cudowna klisza pozwoli z ogromnych odległości fotografować jak najdokładniej wszystko.

W tem samem laboratorjum, w którem dokonano tego odkrycia, mają być teraz robione wysiłki dla wynalezienia klisz czułych na promienie ultra-fioletowe. Wówczas będzie można robić zdjęcia nietylko zdaleka i o każdej porze dnia i nocy, ale i poprzez domy, mury, skorupę ziemską.

Jednem słowem, nic nie będzie mogło przeszkodzić dokładnemu zbadaniu położenia przedmiotów nawet niedużych i z odległości nieograniczonych. H.

Czy za uśmiercenie 5 łabędzi

porywczy anglik zapłaci własną głową?

(z) W dość niezwykłem położeniu znalazł się sąd angielski miasta Chelmsford. Na rzece Chelmer, która przepływa przez to miasto, od wielu lat pływało sobie 5 pięknych łabędzi, żywionych przez liczne rzesze wycieczkowiczów. Łabędzie te bez żadnych przeszkód odbywały swe spacery po rzece i cieszyły się wielką popularnością w całej okolicy.

Pewnego dnia znaleziono wszystkie łabędzie bez życia na brzegu rzeki, w odległości mniejwięcej 1 mili od miasta. Wdrożone niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że **łabędzie zastrzelił pewien ziemianin, kpt. Gerard Fane, który oświadczył wręcz, iż zamordował ptaki z rozmysłem, gdyż stawały się „coraz bardziej dokuczliwe".** Przeszkadzały one w połowie ryb, gdyż swym nieustannym ruchem płoszyły i niepokoiły ryby, a nadto wyrządzały szkody w części jego majątku, przylegającej do rzeki.

Ponieważ ptaki poniosły lekką śmierć, sprawa — nawet z punktu widzenia ochrony zwierząt — zakończyłaby się niezbyt tragicznie, gdyż sprawca w innym kraju skazanyby został na nieznaczną karę pieniężną.

Inaczej atoli wygląda ta sprawa w Anglji. Wiadomo, iż anglicy są **przysłowiowo konserwatywni i hołdują dziś jeszcze zwyczajom, sięgającym aż do średniowiecza.** Oto w Anglji dotąd jeszcze obowiązuje prawo, w myśl którego **osobie, która zgładziła łabędzia, grozi ścięcie, przyczem głowa winnego, przymocowana do sztangi, wystawiona będzie na widok publiczny w miejscu dokonanego przestępstwa.**

Z tego więc powodu władze angielskie znalazły się w niełada kłopocie. **Trudno bowiem w XX stuleciu ściąć komuś głowę jedynie dlatego, że zastrzelił parę łabędzi.** A z drugiej strony — istniejące przepisy prawne winny być przestrzegane!..

Cała Anglja z niezwykłem napięciem oczekuje wyroku w tym niecodziennym procesie.

Małpy nie znoszą jazzbandu

Chętnie natomiast słuchają gry na skrzypcach

(z) Od wielu już lat uczeni używają małp do wszelkiego rodzaju eksperymentów. Czy to zachodzi potrzeba wypróbowania skuteczności nowego serum lub przeprowadzenia jakiejś skomplikowanej, mniej lub więcej bolesnej operacji — biedne małpy zawsze padają ofiarą tych eksperymentów. Zresztą organizm ich jest tak podobny do ludzkiego, iż popełnionoby zaiste błąd, gdyby nie uważano małp za idealny objekt do eksperymentowania.

Nigdy jednak dotąd nie posługiwano się małpami **jako krytykami muzycznymi.** Oryginalną próbę zrobiono w tym kierunku przed paru dniami w paryskim ogrodzie zoologicznym.

Zaprodukowano wobec małp żeńskiego i męskiego rodzaju szereg melodyj na różnych instrumentach. Koncert zainicjował jazz-band muzyka tanecznego. Już przy dźwięku pierwszych taktów **małpy poczęły w popłochu uciekać.** Fakt ten wprawdzie nie wywołał specjalnego zachwytu wśród zwolenników muzyki synkopowej, jednakże **60 małp rzuciło się do ucieczki, popychając się i szturchając, byle tylko dostać się do klatek.** Wobec takiej reakcji numer ten rzeba było przerwać.

Dalej przyszła kolej na produkcję taneczną. Przy akompanjamencie muzyki mniej nowoczesnej tancerz odtworzył przed klatką rytmiczny taniec. **Numer ten małpy śledziły z wielką uwagą i zainteresowaniem, pozostając jednak nadal w ukryciu.**

Nastąpił wreszcie numer solowy na skrzypcach. Rzecz nieprawdopodobna, ale prawdziwa: **przedewszystkiem zniknęły, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, wszelkie oznaki jakiejkolwiek obawy.** Następnie słyszeć się dały wyrazy zrozumienia i radości, które zagłuszyły niemal ton instrumentu.

Obecny podczas tego eksperymentu uczony francuski oświadczył, **że małpom odpowiadał jedynie numer solowy na skrzypcach, jeszcze bardziej zaś... banany i pomarańcze, któremi je raczono po odbytym koncercie.**

Gwiżdżąca dziewczynka

i połknięta zabawka

(z) 10-letnia mieszkanka Londynu, Rosina Slinay, otrzymała na święta Bożego Narodzenia gwizdek. Prezent ten tak przypadł do gustu obdarowanej, że się z nim nie rozstawała ani na chwilę, aż wreszcie — połknęła go.

Gwizdek utknął w drogach oddechowych, **które gwizdały przy każdym oddechu dziecka.** Przerażeni rodzice wezwali lekarza, który rozumiał się telefonicznie z lecznicą. Obecna w pokoju dziewczynka tak głośno gwizdała, **iż lekarz, odbierający telefon w lecznicy, odgłos ten wyraźnie słyszał.**

Tę niezwykłe oryginalna chora przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie **usunięto gwizdek drogą operacyjną.** Dziewczynka zdradzała jedynie lekki przestrach, natomiast instrument muzyczny w gradle nie sprawiał jej żadnego bólu.

Kucharka w towarzystwie królów

Niezwykła popularność autorki dzieła kulinarnego

(z) W angielskiej galerji narodowej zawieszono ostatnio portret, a raczej kolorowaną fotografję p. Beeton, autorki książki kucharskiej, niezwykle popularnej wśród gospodyń angielskich.

Wśród wielkich królów, wodzów i ministrów znajduje się obecnie portret skromnej kobiety w staromodnej sukni, kobiety, która od tylu lat kieruje gospodarstwem angielek.

O ile się zważy, że w galerji narodowej umieszcza się podobizny osób wsławionych i zasługujących na szczególne wyróżnienie, łatwo zrozumieć, jaką popularnością p. Beeton, a raczej jej dzieło, cieszy się w Anglji.

Autorka zmarła w wieku 29 lat, zaś książkę swą napisała, licząc zaledwie 23—25 lat. Niewiadomo, jakiego niebotycznego stopnia dosięgłaby jej doskonałość w dziedzinie kulinarnej, gdyby przedwczesna śmierć ją oszczędziła.

Aparat przeciw włamywaczom

W Niemczech opatentowano aparat pod nazwą „Hülzer-Hilfe", **który będzie poważną obroną przeciw włamaniom. Jest on niedrogi i spełnia dwie funkcje: obezwładnia zbrodniarza i alarmuje mieszkańców.**

Aparat posiada urządzenie elektryczne i za dotknięciem go, pada głośny, alarmujący strzał. Po strzale, gdy zbrodniarz nie posiada maski gazowej, zostaje unieszkodliwiony gazem wystrzelonych nabojów gazowych.

Aparat działa także z chwilą otwierania drzwi lub za dotknięciem drutu koło okien. Obudzony lokator może również nacisnąć kontakt, a wówczas aparat strzela gazem. Ponieważ aparat ma własne baterje elektryczne, może być także tam umieszczony, gdzie niema prądu elektrycznego.

Aparat zademonstrowano w policji berlińskiej. U.

Czy wiecie, że...

...pierwsza loterja państwowa odbyła się w Anglji w roku 1569. Sprzedano wówczas 40.000 losów po 10 szylingów każdy. Obecnie każde państwo urządza wielkie loterje państwowe, największa jest jednak loterja hiszpańska. (sb)

...najstarsza „pocztówka" noworoczna z powinszowaniem pochodzi z roku 70 przed narodzeniem Chrystusa, a więc z przed 2002 laty. Jest to tabliczka kamienna z wyrytym tekstem łacińskim.

...najzręczniejszym krawcem jest mieszkaniec Waszyngtonu Erikcson. Podczas, gdy każdy krawiec z trudem nawlekа nitkę w jedną igłę, Erickson jest w stanie odrazu nawlec nitkę w 10 igieł, trzymanych w jednym palcu. (sb)

...w dyrekcji telefonów w New Yorku dokonano na Nowy Rok niezwykłej „redukcji oszczędnościowej". Wyrzucono mianowicie w nowym roczniku telefonicznym słowo „miss" przed nazwiskiem właścicielek telefonów, które nie są jeszcze zamężne. Ogółem wyrzucono 12 tysięcy słów, przez co w druku zaoszczędzono około 10 stron. (sb)

Odciął płat ciała

i dał żonie do... zjedzenia

(z) Do jednego ze szpitali w Tokio przybył pewien koreańczyk z zanieczyszczoną raną na nodze, skąd wycięty był kawał mięsa.

Koreańczyk opowiedział, iż w dzieciństwie słyszał, jakoby za pomocą mięsa ludzkiego można było leczyć wszelkie dolegliwości. Ponieważ żona jego od dłuższego czasu cierpiała na neuralgję, mąż wykroił ze swej nogi kawał mięsa, uniekł je i dał je przyjście do zjedzenia chorej... jako pieczeń króliczą.

Najdziwniejsze, że chora istotnie wkrótce potem pozbawiła się swych bólów. Mąż, zmuszony będzie przez cały miesiąc pozostać w szpitalu na kuracji.



Obrady piłkarzy krakowskich

Burza z powodu pozostawienia Krowodrzy w klasie A

Zdawało się, że piłkarze pójdą za przykładem krakowskich „kaloszy" i za kończą obrady w rekordowo krótkim czasie.

Walne Zgromadzenie rozpoczęto o godz. 10-ej, a po godzinie... wybrane by-ły już nowe władze. Wszystko szło skład nie i harmonijnie, aż wyłonił się wniosek który wzbudził niepotrzebne namiętności niektórych delegatów i niedelegatów, zabrał obecnym kilka godzin drogo cennego czasu i — mówiąc po krakowsku — zepsuł dużo krwi. Małe nieporozumienie, wielka debata i — powiedzmy niezadowolenie. Sprężystości p. Stattera zawdzięczać należy, że Walne Zgromadzenie potoczyło się mimo to, torem nor malnym i zakończyło się stwierdzeniem, że obie strony nie rozumiały się tylko. Ale zaczynajmy od początku.

W zastępstwie nieobecnego prezesa KZOPN. p. gen. Monda, otworzył Walne Zgromadzenie starosta, dr. Wnęk, powołując do komisji skrutacyjnej pp. Rutkę, Fromowicza i Kozłowskiego. Na 69 klubów Okręgu krakowskiego, brało w obradach udział 46, a więc odsetek b. znaczny. — Po przyjęciu do wiadomości protokułu ostatniego W. Zgromadzenia, złożył sprawozdanie imieniem Zarządu, sekretarz honorowy, dr. Kwaśniewski. Z doskonale i wszechstronnie opracowanego sprawozdania wynikało, że na sku tek ogólnego kryzysu, zostały restryngowane wydatki, a oszczędność ta niestety odbić się musiała również na stronie sportowej działalności KZOPN, co ograniczyć musiało znacznie zamiary kapitana związkowego. — O ogromie pracy, świadczą następujące cyfry: posiedzeń odbyło się 47, przy przeciętnej obecności 11 członków (na 15), załatwiono ponad 1400 spraw. Pism obyło około 5.700 (cyfry rekordowe, wzrost agend o 50 pr.) W Okręgu krakowskim (oraz podokręgu tarnowskim i delegaturach w Jaśle i Chrzanowie) zrzeszone było 69 klubów, graczy 4.634. — Z zadowoleniem podkreślić należy podniesienie się dyscypliny wśród działaczy i zawodników oraz idealną współpracę z KOKS-em, ponadto utrzymanie dobrych stosunków z innymi Okręgami oraz PZPN-em. KZOPN w roku sprawozdawczym urządził przy pomocy Okr. Urz. Wych. Fiz. i P.W. poradnię sportową i zaprawę zimową dla piłkarzy.

Na zakończenie podnosił p. Dr. Kwaśniewski, że prasa odnosiła się lojalnie do poczynań KZOPN i dziękując za to, pod kreśla, że lojalna współpraca z prasą, winna być troską przyszłego Zarządu.— Ze sprawozdania skarbnika, p. Wójcika, dowiedzieli się zebrani, że wprawdzie dzięki oszczędnościom udało się deficyt zmniejszyć, jednakże mimoto jest on zna czny. Pod względem sportowym ma — jak ze sprawozdania kapitana związkowego, p. Kałuży, wynika — do zanotowania szereg sukcesów, jak zwycięstwo repr. Krakowa nad wiedeńskim Wackerem, definitywne zdobycie pucharu „Wielkopolski Ilustrowanej", po trzeciem zwycięstwem nad Poznaniem, drugie zwycięstwo nad Warszawą i szereg innych sukcesów.

Dziwne fatum prześladuje Kraków w spotkaniach z Łodzią o puhar ‚Expressu' co zmusi kapitana związkowego do poświęcenia spotkaniom z repr. Łodzi — większej uwagi. Wiele planów pozostało niezrealizowanych ze względu na trudności finansowe, lecz w roku bieżącym KZOPN przeprowadzi je. Należą tu spot kania z Belgradem, Wiedniem, Holandią (4 matche), Lwowem i t.d. Program więc b. bogaty, a przy doświadczeniu kapitana związkowego, przyniesie napewno nowe laury sportowi krakowskiemu.

Po sprawozdaniu Wydz. Gier i Dysc. (p. Kozłowski) zabrał głos w dyskusji p. Dr. Hornung, poruszając kwestję zawodów z Poznaniem i Wackerem oraz kilka spraw finansowych, a po udzieleniu wyjaśnień, uchwalono na jego wniosek przez aklamację absolutorjum ustępującym władzom.

Wybory dały następujący wynik: prezes: p. generał Mond, wiceprezesi: starosta dr. Wnęk i red. Statter, sekretarz dr. Kwaśniewski, skarbnik Wójcik, kapitan związkowy Kałuża, przew. W. G. i D. Burg, członkowie: Mgr. Konig, dr. Holender, dr. Goldfinger, Delekta, Matla inż. Lityński, Góra, Niemczykiewicz. — Wydział Gier i Dysc.: Rutka, Marszałek Kozłowski K., Kozłowski Wł., Fromowicz, Radwański, Raab, Hocheiser, Jelonek, Niemiński, Keller i Makomaski. Kom. Rew. dr. Kwieciński, Windisch, Kuczalski, Magiera, Seifter. Delegaci na Walne Zgr. P.Z.PN. generał Mond, Statter, dr. Hornung i Schneider.

Zebranie mianowało gen. Monda i red. Stattera, członkami honorowymi. — W tym momencie zjawił się na sali nieobec ny dotychczas prezes KZOPN. p. gen. Mond, którego powitano burzą oklasków i który od tej chwili objął przewodnictwo obrad.

Burzę wywołał wniosek Krowodrzy, o pozostawienie jej w klasie A. Wszystkie kluby A klasowe postanowiły od uchwały tej — powziętej tylko większością względną i niezgodnej z poprzednią uchwałą — odwołać się do PZPN-u, kto ry będzie miał twardy orzech do zgryzienia.

To stanowisko klasy A, uznał p. gen. Mond za votum nieufności dla siebie i zrzekł się przewodnictwa oraz prezesury. Kluby klasy A podtrzymywały wpra wdzie zajęte przez siebie stanowisko, lecz równocześnie z całem Walnem Zgromadzeniem, uchwaliły nie przyjąć rezygnacji p. gen. Monda do wiadomości a delegacja wyłoniona przez Walne Zgro madzenie, z pewnością nieporozumienie wyjaśni i zdoła p. gen. Monda przekonać że obowiązkiem Jego jest zachować man dat, skoro cieszy się bezgranicznem zaufaniem wszystkich, a cała sprawa jest tylko kwestją natury formalnej i niema nic z zaufaniem wspólnego.

Z ważniejszych spraw, podnieść należy promowanie Makkabi (Jasło), do klasy B., a odrzucenie wniosków innych klubów, dalej dyrektywy dla delegacji na W. Zg. PZPN., by głosowało za rozwiązaniem Ligi, za projektem KZOPN o zmianę systemu rozgrywek mistrzowskich oraz przeciw wnioskowi Lwowa i odebraniem autonomji P.K.Sowi.

Po godzinie 15-ej zamknął p. Statter Walne Zgromadzenie, które uchwaliło mu podziękowanie za przeprowadzenie przerwanych obrad i doprowadzenie ich do końca, mimo trudnych warunków.

Z walnego Zgromadzenia K.O.K.S.

Doroczny sejmik sędziów krakowskich należał do najspokojniejszych chyba od założenai organizacji sędziów pił karskich.

Sprawozdanie zarządu przyjęto jednomyślnie do wiadomości. poczem przystąpiono do wyborów, które dały następujący wynik: prezes (poraz 10) Rutkowski przez aklamację, wiceprezes: dr. Rumpler, sekretarz: Jachowicz, skarbnik: Schneider członkowie zarządu: Gauda, Gumplowicz. Komisja kwalifikacyjna: Arczyński, Berwald, zast. Jedliński. Komisja rewizyjna: dr. Opydo. Hetper, zast. Cenzor Filpkiewicz. Delegaci na walne zgromadzenie PKS. Arczyński Schneider.

W serdecznym nastroju zamknął przewodniczący to małe zebranie. Trochę statystyki krakowskich sędziów: zarząd należał do najpilniejszych. Odbył rekordową ilość posiedzeń, bo aż 52. Brawo!

Egamin sędziowski złożyło w roku 1932 w okręgu krakowskim 34 kadydatów. Referent dyscyplinarny okazał twardą rękę, karząc na wniosek zarządu 5 napomnieniami, 3 nagrodami 9 dyskwalifikacjami — siedmiu sędziów względnie kandydatów skreślono. Jak na jeden rok chyba dość. Rekord uzyskano również w ilości obsadzania zawodów. Łącznie bowiem prowadziło 63 sędziów rzeczywistych i 41 tymczasowych — 1135 zawodów nie wliczając w to matchów ligowych, prowadzonych przez sędziów krakowskich, którzy i tu osiągneli rekord. Prezes Rutkowski podtrzymał dobre imię sędziów krakowskich zagranicą, prowadząc w Bytomiu i Pradze matche międzynarodowe. Kraków posiada czterech sędziów międzynarodowych (Arczyński, dr. Lustgarten Rutkowski, Schneider). Piątym jest p. Rosenfeld z okręgu śląskiego. Wymowne! Srebrne odznaki honorowe P. K. S. otrzyamali za zasługi położone w pracy nad organizacją KOKS. w roku sprawozdawczym Arczyński, dr. Hornung i inż. Zweig.

Te sme odznaczenia za prowadzenie 150 meczów otrzymali Arczyński, Gumplowicz i dr. Rumpler. Bronzowe adznaki PZPN pp. Gauda, Kołodziej, dr. Landwirth i Schneider.

Między KOKS a KZOPN panowały serdeczne stosunki. Na welnem zgromadzeniu reprezentował KZOPN p. wiceprezes Statter.

Kalendarzyk rozgrywek ligowych

Kalendarzyk rozgrywek ligowych grupy wschodniej i zachodniej, opracowany na walnem zebraniu Ligi, przedstawia się następująco:

Grupa I: Do grupy tej należą: Cracovia, Wisła, Garbarnia, Podgórze, Ruch i Warta.

2 kwietnia: Cracovia — Podgórze, 9 kwietnia: Wisła — Ruch, Warta — Podgórze, 17 kwietnia: Ruch — Podgórze, 23 kwietnia: Garbarnia — Warta, 30 kwietnia: Warta—Wisła, Podgórze—Garbarnia.

3 maja: Wisła — Cracovia, Ruch — Garbarnia, 7 maja: Dzień PZPN, 14 maja: Cracovia — Warta, 21 maja: Garbarnia — Cracovia, Warta—Ruch, 25-go maja: Wisła — Podgórze, 28 maja: Wisła — Garbarnia, Warta — Podgórze, Ruch — Cracovia.

4 i 5 czerwca: mecz Polska — Belgia, 10 czerwca: Podgórze—Ruch, 11 czerwca: Cracovia — Wisła, Warta — Garbarnia, 15 czerwca: Podgórze — Cracovia, 18 czerwca: Wisła—Warta, 25-go czerwca Warta—Cracovia, Garbarnia—Wisła, 29 czerwca: Ruch — Wisła.

2-go lipca: Cracovia — Garbarnia, Ruch — Wisła, 8 lipca: Garbarnia—Podgórze, 9 lipca: Cracovia — Ruch, 15 lipca: Podgórze — Wisła, 16 lipca: Garbarnia — Ruch.

Grupa II: Do grupy tej należą: Legja, Warszawianka, Ł.K.S., Pogoń, Czarni, 22 p. p.

23 kwietnia: 22 p. p. — Pogoń, Warszawianka — Ł.K.S., Czarni — Legja, 30 kwietnia: Ł.K.S. — Czarni, Pogoń — Warszawianka, Legja — 22 p.p.

7 maja: Warszawianka — Czarni, Pogoń — Legja, 22 p.p. — Ł.K.S., 14 maja: Warszawianka — 22 p.p., Czrni — Pogoń, 21-go maja: 22 p. p. — Czarni, Legja — Warszawianka, Ł.K.S. — Pogoń, 25 maja: Pogoń — 22 p. p., 28 maja: Czarni — Warszawianka, Legja — Ł.K.S.

11 czerwca: Legja — Pogoń, Czarni — 22 p.p., Ł.K.S. — Warszawianka, 18 czerwca: Pogoń — Ł.K.S., 22 p. p.— Warszawianka, Legja — Czarni, 25-go czerwca: Pogoń — Czarni, Warszawianka — Legja, Ł.K.S. — 22 p. p.

1 lipca: 22 p. p. — Czarni — Ł.K.S., 2 lipca: 22 p. p. — Legja, 9 lipca: Ł.K.S.—Legja, Warszawianka — Pogoń.

Akademickie mistrzostwa narciarskie Polski

Akademicki Związek Sportowy w Cieszynie, organizuje dnia 4-go i 5-go lutego r. b. w Wiśle, pod protektoratem P. Wojewody D-ra Grażyńskiego III-cie Ogólno-Akademickie Narciarskie Mistrzostwa Polski.

Mistrzostwa te cieszą się bardzo dużą frekwencją zawodników akademików z całej Polski, są niewątpliwie największą imprezą narciarską na Śląsku.

W roku obecnym walka o zaszczytny tytuł Akademickiego Narciarskiego Mistrza Polski będzie bardzo emocjonująca wskutek tragicznie zmarłego dwukrotne go Mistrza, Kolegi ś. p. Gąsienicy Marcinowskiego.

Wszelkich informacyj udziela sekretarjat A. Z. S., Cieszyn, ul. Kraszewskie go nr. 15.

Skandal na meczu hokejowym w Bydgoszczy

Ubiegłej niedzieli rozegrany został w Bydgoszczy mecz hokejowy między miej scową Polonją a toruńskim TKSZ., który zakończony został wielkim skandalem. — Zawody od pierwszej chwili prowadzone były w niezwykle podnieconej atmosferze wśród wrogich okrzyków fanatycznie usposobionej publiczności miej scowej, wyzwisk pod adresem zawodników toruńskich, posuwając się nawet do tego, że podstawiała nogi przejeżdżającym graczom toruńskim.

Ponieważ sędzia był również nastawiony wrogo do gości, przeto nie mogło być mowy o normalnej grze.

Mecz przegrała ostatecznie drużyna toruńska w stosunku 1:0.

Epilog tego skandalicznego spotkania rozegra się prawdopodobnie w związku hokejowym, który musi położyć kres tego rodzaju niekulturalnym wybrykom publiczności.

Kiedy się to skończy?

Sprawa meczu IKP—PKS nie została jeszcze zdecydowana. Posiedzenie zarządu Polskiego Związku Bokserskiego na którem miał być obecnym z ramienia ŁOZB prezes p. Otto Landeck nie doszło w sobotę do skutku. Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym wyjechał dnio do Poznania delegat IKP, który przedstawi na posiedzeniu Zarządu PZB b. obfity materjał i będzie się domagać kategorycznie ostatecznego zlikwidowania sprawy meczu.

Wszędzie walne zebrania

Ubiegłej niedzieli odbyło się w kraju szereg walnych zebrań okręgowych związków piłkarskich.

Niezwykle licznie obesłane było zebranie we Lwowie. Prezesem Związku obrany został mjr. Mierski.

Na walnem zebraniu Poznańskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej obrano prezesem p. Romana Tomaszewskiego.

Nieoficjalny rekord Polski

w podnoszeniu ciężarów

W tych dniach mistrz Polski w wadze półciężkiej, Franciszek Gęstwiński ustanowił w obecności zwołanej komisji nowy rekord Polski w dźwiganiu ciężarów oburącz 100 kg. (wyciskanie).— Nieoficalny ten wynik wymaga zatwierdzenia niemniej jednak świadczy on o wysokiej klasie Gęstwińskiego.

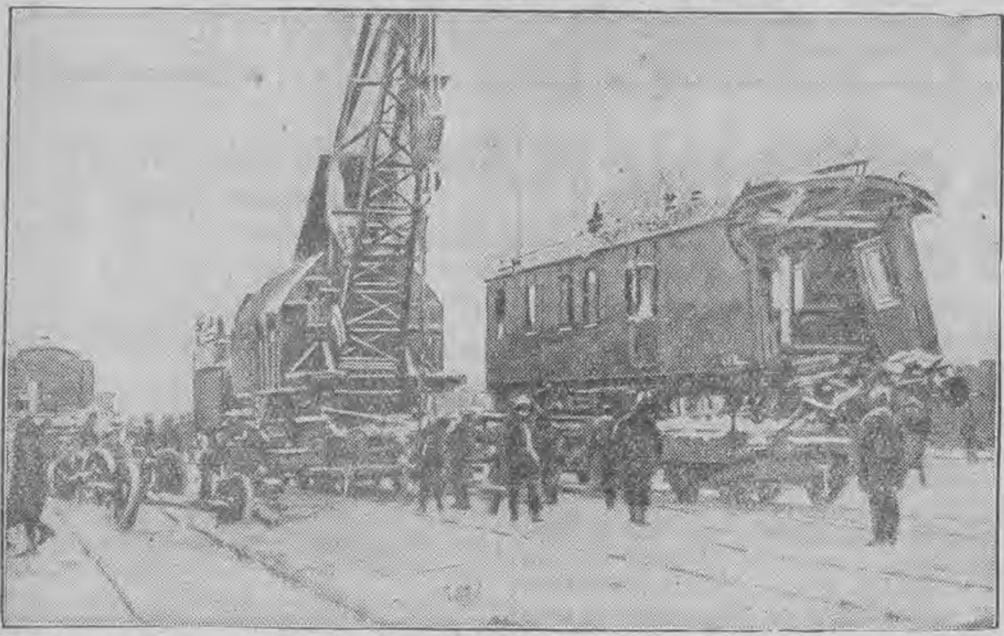
Aktualja krakowskie

Brożek gracz stołecznej Legji, zasili w przyszłym sezonie barwy swego macierzystego klubu Podgórze.

Malczyk II i Zieliński obaj z Cracovji wnieśli prośbę do swego klubu o zwolnienie.

Brzezicki i Pańczyszyn otrzymali zwolnienie z Podgórza.

Katastrofa kolejowa w Rumunji



W Bukareszcie, w czasie wjazdu na stację dwuch pociągów osobowych nastąpiło zderzenie. Z pod szczątków wagonów wydobyto 9 zabitych i 17 ciężko rannych pasażerów.

Pogrzeb księcia bawarskiego



W Monachjum odbył się pogrzeb zmarłego księcia Alfonsa Bawarskiego. Jak widać na zdjęciu, w czasie pogrzebu officerowie włożyli stare mundury cesarskie

Niepokoje w Hiszpanji trwają



W stolicy Hiszpanji, Madrycie, wybuchły znów rozruchy uliczne. Zdjęcie nasze przedstawiające straż przed gmachami państwowemi, najlepiej ilustruje sytuację w Hiszpanji.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Straż ogniowa w Japonji



W czasie wielkiego pożaru w Tokio udało się fotografom prasowym po raz pierwszy dokonać zdjęcia japońskiej straży ogniowej. Przyznać trzeba, że straż japońska wybiera się na pożar w oryginalnych strojach.

Pieczęć miasta Torunia



Na zdjęciu naszem podajemy pieczęć starego miasta Torunia z czasów około roku 1300 (Matka Boska na tronie).

Śmierć znanej lotniczki

Londyn, 17 stycznia.

(t) Onegdaj zmarła znana angielska lotniczka Miss Spooner, która chorowała od kilku dni na grypę.

Miss Spooner była pierwszą zawodową lotniczką w Anglji, a w 1928 roku podjęła lot rekordowy Londyn — Kapsztad. Brała ona również udział w locie dokoła Europy.

Śmierć jej wywołała wielkie wrażenie w kołach lotniczych. Liczyła ona zaledwie 32 lata.

Codzienna nowelka „Expressu".

Uczciwi dygnitarze

Klemens Wick, naczelny dyrektor międzynarodowego koncernu, dostarczającego szyn kolejowych najrozmaitszym państwom na obu półkulach, wezwał do swego zacisznego gabinetu jednego ze swych najbardziej zaufanych pomocników, Wiktora Linda.

Konferencja trwała kilka godzin.

Lind otrzymał bardzo ważną misję.— Chodziło o dostawy szyn dla jednego z państw azjatyckich.

Lind miał natychmiast wyjechać do tego państwa, pokonferować z ministrem dróg żelaznych oraz innemi, wpływowemi osobistościami owego państwa i za wszelką cenę ubiec wszystkich konkurentów.

Naczelny dyrektor znał doskonale swego najbliższego współpracownika i był głęboko przekonany, że on się należycie wywiąże ze swego zadania.

Gdy konferencja miała się już ku końcowi, Wick poczęstował Linda wonnem cygarem i uśmiechając się, powiedział:

— Dostanie pan specjalny fundusz dyspozycyjny. Jeśli trzeba będzie komuś dać łapówkę, to nie wolno oszczędzać. W niektórych państwach bez łapówek nie można ubić żadnego interesu. Ale proszę pamiętać, nie wszyscy ludzie biorą pieniądze i z tego względu należy działać nadzwyczaj ostrożnie, bo niekiedy, jedno nierozważne posunięcie może grozić kryminałem. Musi pan więc na miejscu dokładnie zorjentować się w sytuacji.

Przy sposobności opowiem panu o pewnem mojem przejściu, które może służyć panu za przykład wielce pouczający.

Działo się to na kilkanaście lat przed wojną. Firma, w której obecnie pracujemy, wysłała mnie w podobnej misji do Austrji.

Chodziło o bardzo poważną dostawę. Wiedzieliśmy doskonale, że szereg konkurencyjnych firm już nadesłało oferty, to też uzyskanie tych dostaw nie było zbyt łatwą rzeczą.

Gdy tylko przybyłem do Wiednia, wystarałem się o audjencję u ministra dróg żelaznych. Przed pójściem do niego odbyłem szereg poufnych rozmów, chcąc dowiedzieć się, czy tego ministra można przekupić.

Nie zdobyłem jednak żadnych konkretnych informacyj. Jedni twierdzili, że jest to z gruntu uczciwy człowiek, drudzy zaś uważali, że większa suma z pewnością go skusi.

W dwie godziny przed wyznaczoną audjencją, w jednym z większych magazynów wiedeńskich kupiłem skórzaną teczkę, do której włożyłem paczkę świeżych banknotów (45 tysięcy franków) oraz notes. Teczkę z pieniędzmi zabrałem ze sobą do ministerstwa.

Pan minister okazał się bardzo rozumnym i uprzejmym człowiekiem. Gdy mu dokładnie przedstawiłem warunki naszej oferty, przyrzekł, że szczegółowo ją rozpatrzy i w szybkim czasie udzieli konkretnej odpowiedzi.

W toku rozmowy sprecyzował również swoje wymagania, wykazując przytem fachową znajomość rzeczy.

Przed opuszczeniem gabinetu, przeprosiłem go na chwilę, by przy stoliku, stojącym przy oknie, dokładnie odnotować wszystko to, co mi powiedział.

Wyjmując z teczki notes, wysunąłem również paczkę banknotów, by minister je zobaczył. Po kilku minutach opuściłem gabinet, pozostawiając oczywiście teczkę z pieniędzmi.

Wprost z ministerstwa, udałem się do dyrekcji policji, gdzie złożyłem meldunek, iż skradziono mi 45 tysięcy franków. Następnie odwiedziłem wszystkie sklepy, w których tego dnia czyniłem zakupy, zapytując wszędzie, czy nie pozostawiłem teczki z pieniędzmi.

Nazajutrz rano aresztowano mnie. — Jak się okazało, minister oskarżył mnie o to, że usiłowałem go nakłonić do wzięcia łapówki, pozostawiając w gabinecie pieniądze.

Gdy jednak w toku dochodzenia wyszło na jaw, że zameldowałem w policji o kradzieży i zwracałem się do kilkunastu sklepów, natychmiast wypuszczono mnie na wolność.

W parę godzin później, minister komunikacji osobiście złożył mi wizytę, przepraszając, że mnie posądził o tak wielkie przestępstwo.

I w rezultacie otrzymaliśmy dostawę. Wszyscy twierdzili, iż nasze zwycięstwo zawdzięczaliśmy wyłącznie temu, że minister chciał w jakikolwiek sposób wynagrodzić mi przysługę, bym zapomniał o jego postępku.

Na tem naczelny dyrektor skończył swą opowieść.

— Bardzo panu dziękuję — rzekł Lind, ściskając mu rękę. — Mam wrażenie, że skorzystam z pańskiego doświadczenia.

Nazajutrz już wyjechał w podróż.

Gdy znalazł się w stolicy państwa, do którego go wysłano, starał się również dowiedzieć, czy z ministrem komunikacji uda się ubić interes.

Nie udało mu się jednak również zdobyć konkretnych informacyj. Podobnie, jak niegdyś naczelny dyrektor, kupił teczkę, włożył do niej notes oraz kilka paczek banknotów, poczem udał się na audjencję.

Dalszy przebieg zajść był niemal identyczny.

Lind wprost z ministerstwa udał się do dyrekcji policji, gdzie zameldował, że zgubił teczkę, w której znajdowało się 50 tys. franków.

Policja niezwłocznie skomunikowała się z wszystkiemi władzami, nawet z ministerjalnemi. Chodziło przecież o obywatela obcego państwa, no i o sumę bądź co bądź dość poważną.

W trzy godziny później minister komunikacji odesłał Lindowi portfel, w którym znajdowała się suma, którą oddał w policji. Nazajutrz, we wszystkich pismach rządowych szczegółowo opisywano ten wypadek, podkreślając w zręczny sposób uczciwość ministra.

Tego dnia również podpisana została umowa o dostawę szyn.

Minister bowiem zwrócił Lindowi tylko 50 tysięcy franków t. j. sumę, którą podał Lind w policji, a nie 100 tysięcy franków, które w rzeczywistości znajdowały się w teczce.

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.